Cena numeru zł. 3

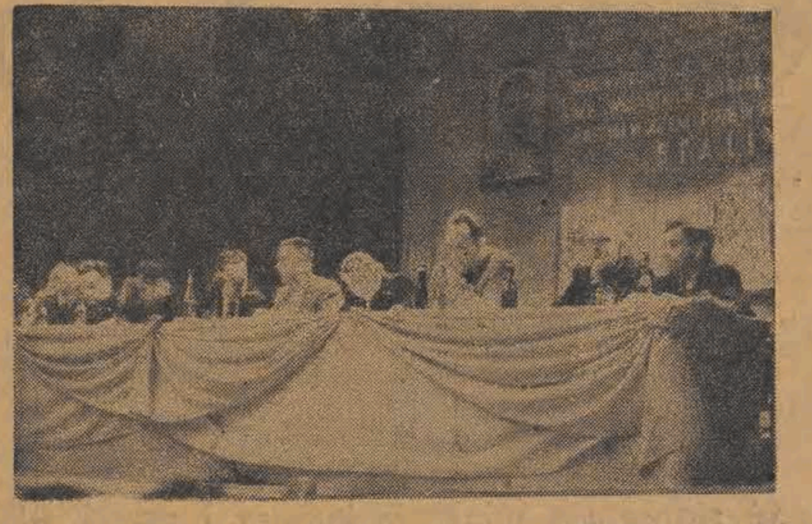
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 29 LIPCA 1950 ROKU. Nr 206

Łódzki aktyw PZPR obraduje...



W dniu 26 bm. obradował w Łodzi aktyw partyjny PZPR. Narada poświęcona była omówieniu wytycznych V Plenum KC PZPR.
Na zdjęciu prezydium narady.

W NIEUSTANNYM ODWROCIE

Wojska amerykańskie na Korei cofają się pod naporem zwycięskiej Armii Ludowej

LONDYN (PAP) — Korespondent Agencji Reutera donosi, że wojska północno-koreańskie zajęły w dniu 27 lipca ważny port Josu, położony na południowym wybrzeżu Korei o 30 km na południowo-wschód od Sunczon.

Korespondent Reutera stwierdza także, że **wojska amerykańskie nie są w stanie powstrzymać marszu północno-koreańskich oddziałów pancernych w kierunku Taegu i Pusanu.**

Generał Mac Arthur, który przybył z Tokio samolotem na krótką inspekcję wojsk amerykańskich w Korei, oświadczył przedstawicielom prasy, iż mimo, że zapatruje się optymistycznie na przebieg działań wojennych w przyszłości, musi uprzedzić, że **walka będzie ciężka i że w najbliższym czasie należy się spodziewać nowych porażek.**

* * *

WASZYNGTON (PAP) — Komunikat sztabu Mac Arthura ogłoszony w Tokio stwierdza, że **nacisk wojsk północno-koreańskich trwa na wszystkich odcinkach frontu.** Wszystko wskazuje na to, że wojska północno-koreańskie znajdują się w stadium przegrupowania przed dalszymi atakami.

Jedna z formacji pancernych wojsk północno-koreańskich posuwająca się w kierunku południowym od Jongdongu znajduje się o 110 kilometrów na zachód od ważnego portu zaopatrzeniowego — Pusan.

W pobliżu Jongdongu wojska północno-koreańskie otoczyły oddział amerykański, który zaopatrywany jest obecnie z powietrza.

Na wschód od tego miasta, **jednostki pierwszej amerykańskiej dywizji piechoty musiały się wycofać pod naciskiem wojsk północno-koreańskich. Oddziały 15 dywizji północno-koreańskiej dokonują manewru oskrzydlającego od zachodu.**

Oświadczenie byłych członków „Zgromadzenia Narodowego" Korei Południowej

PEKIN (PAP). — Jak donosi radio w Seulu, 48 byłych członków tzw. „Zgromadzenia Narodowego" Korei Południowej ogłosiło oświadczenie, w którym stwierdza, że **marionetkowe „Zgromadzenie Narodowe" oraz władza zdrajcy Li Syn Mana przestały w Korei Południowej istnieć.**

Zwracając się do byłych członków „Zgromadzenia Narodowego" autorzy tego oświadczenia stwierdzają: istnieje jedna tylko władza — władza Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

* * *

NOWY JORK (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy, dowództwo amerykańskich wojsk interwencyjnych w Korei, przerażone rozmachem oporu zbrojnego, jaki stawia lud koreański, ucieka się w walce z ogólnonarodowym ruchem partyzanckim do barbarzyńskich metod. Korespondent dziennika „New York Times" w Korei donosi, że **w chwili obecnej na terytorium zajętym jeszcze przez interwentów amerykańskich istnieje 58 obozów koncentracyjnych, w których zgromadzono 379 tys. Koreańczyków. W obozach tych panują epidemie.**

Fala strajków w USA

Robotnicy domagają się podwyższenia płac

NOWY JORK (PAP). — Nie bacząc na wezwania rządu amerykańskiego i upomnienia bonzów reakcyjnych pod adresem członków związków zawodowych, aby unikać strajków w związku z wojną w Korei i aby zawierać porozumienia z przedsiębiorcami, **strajki wybuchają bez przerwy w różnych punktach kraju.** Jak donosi Agencja Federated Press, trwa strajk 12 tys. cieśli w 12 okręgach stanu **Kalifornia.** Strajkujący odmówili przystąpienia do pracy na warunkach przyjętych przez kierownictwo związku zawodowego.

W Detroit zastrajkowało 10 tys. robotników firmy samochodowej Kaiser—Frazer. Co na znak protestu przeciw zwolnieniu z pracy pewnego działacza związkowego. W mieście **Elisabeth** (New Jersey) rozpoczął się strajk 1.200 robotników kompanii Dodge Copper Products. Robotnicy żądają podwyżki płac, ubezpieczeń, płatnego urlopu itp.

Trwa w dalszym ciągu strajk robotników fabryki chemicznej **w Pensylwanii,** obejmujący 3.000 robotników, domagających się nowej umowy na lepszych warunkach.

Strajkuje w dalszym ciągu 7.500 robotników przemysłu naftowego **w stanie Texas.** Strajkuje 1.100 szoferów ciężarówek spółki budowlanej **w Nowym Jorku.** W związku ze strajkiem szoferów przerwało robotę 20.000 robotników budowlanych i, jak donosi Agencja Federated Press, **w dniu 26 lipca ogólna ich liczba wynosiła 109.000 osób.**

Wręczenie listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora Wielkiej Brytanii

WARSZAWA (PAP) — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej tow. Bolesław Bierut przyjął dnia 27 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Wielkiej Brytanii sir Charles H. Bateman'a, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Iran nie wyśle wojsk do Korei

LAKE SUCCES. — **Rząd Iranu za pośrednictwem swego delegata w Lake Succes zawiadomił sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, że Iran nie będzie mógł zadośćuczynić jego prośbie w sprawie wysyłki wojsk irańskich do Korei.**

Robotnicy Belgii strajkują...

Wszystkie gałęzie przemysłu belgijskiego objęte są potężnym strajkiem protestacyjnym

BRUKSELA (PAP). — W głównych ośrodkach Walonii trwa strajk powszechny klasy robotniczej i wszystkich warstw ludności. Ponad pół miliona robotników porzuciło pracę, manifestując w ten sposób przeciwko powrotowi Leopolda III na tron belgijski. Strajk objął wszystkie gałęzie życia przemysłowego, urzędy państwowe i samorządowe, elektrownie, gazownie i wodociągi, tramwaje i autobusy oraz w znacznej części koleje i pocztę. Rzemieślnicy zamknęli swe warsztaty, lekarze — swe gabinety, prawnicy — kancelarie, a kupcy — sklepy.

W Liege, Charleroi i w innych miastach walońskich nie można znaleźć taksówek, gdyż szoferzy również przystąpili do strajku.

W kołach związkowych oświadczono, że **strajk generalny w Walonii jest nieograniczony w czasie i że robotnicy postanowili nie pozostawiać w fabrykach żadnej obsługi.**

We wszystkich ośrodkach strajkowych powoływane są jednościowe komitety walki z królem, do których wchodzą przedstawiciele komunistycznych, socjalistycznych i liberalnych związków zawodowych. Robotnicy zrzeszeni w chrześcijańskich związkach zawodowych, pozostających pod kontrolą prokrólewskiej partii katolickiej, **uczestniczą również masowo w strajku** — wbrew zakazowi swych przywódców.

Gabinet belgijski zebrał się w czwartek na posiedzenie nadzwyczajne, w celu omówienia sytuacji strajkowej. **Tereny objęte strajkiem patrolowane są przez żandarmów uzbrojonych w karabiny, rewolwery, pałki gumowe i granaty z gazem łzawiącym.**

Schumanowski plan zdrady narodowej

Bezrobocie i nędza ludu francuskiego towarzyszyć będą realizacji Planu Schumana

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, na marginesie debaty budżetowej odbyła się w Zgromadzeniu Narodowym dyskusja nad tzw. Planem Schumana, przewidującym utworzenie francusko-niemieckiego kombinatu węgla i stali.

Deputowani komunistyczni zdemaskowali Plan Schumana, jako **plan zdrady narodowej.**

Alfred Biscarlet stwierdził, że **w wypadku zrealizowania Planu Schumana sytuacja mas pracujących Francji jeszcze bardziej się pogorszy, wzrośnie bezrobocie, spadnie stopa życiowa mas ludowych. Plan Schumana** — oświadczył Biscarlet — **zmierza do podporządkowania ekonomiki Francji kontroli niemiecko-amerykańskiej i uczyni z niej dodatek do zachodnio-niemieckiego pr[illegible]słu wojennego.**

Z kolei **przemawiał de Chambrun.** Zwracając się do Schumana oświadczył on m. in.:

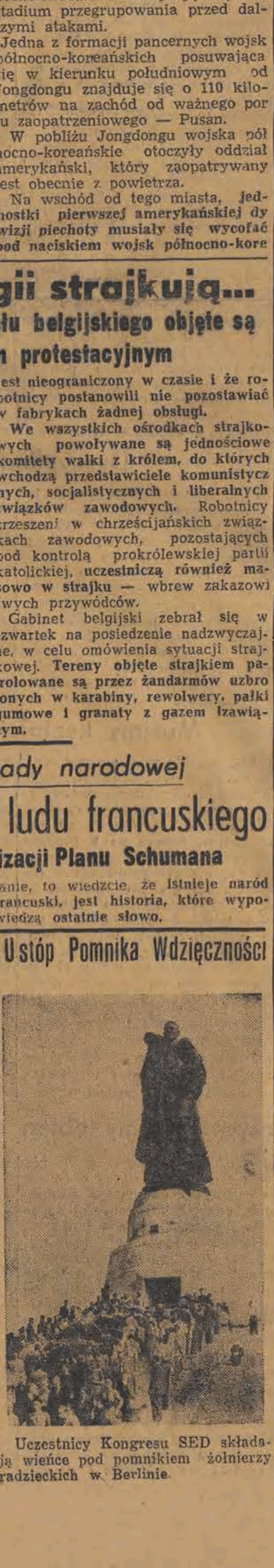
Jeśli większość Zgromadzenia Narodowego wyrazi Wam dzisiaj zaufanie, to wiedzcie, **że istnieje naród francuski, jest historia, które wypowiedzą ostatnie słowo.**

„Warszawa - Odbudowa - Pokój"

Otwarcie interesującej wystawy w Pradze

PRAGA (PAP). — W Pradze odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Warszawa — **Odbudowa — Pokój".** Otwarcia wystawy dokonał ambasador RP w Pradze — Wiktor Grosz.

U stóp Pomnika Wdzięczności



Uczestnicy Kongresu SED składają wieńce pod pomnikiem żołnierzy radzieckich w Berlinie.

Szpiegowskie meldunki dostarczane były do centrali londyńskiej brytyjską pocztą dyplomatyczną

Drugi dzień procesu agenta wywiadu angielskiego

WARSZAWA (PAP) — Świadkowie, zeznający w drugim dniu procesu agenta brytyjskiego wywiadu — Władysława Śliwińskiego, potwierdzili w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia. Jako świadek zeznawał także b. attache lotniczy ambasady brytyjskiej w Warszawie płk. Turner, który opisał przebieg swoich spotkań ze Śliwińskim.

Na wstępie drugiego dnia rozprawy kontynuował swe zeznania oskarżony Śliwiński.

Dalsze zeznania najmity imperialistów

Oskarżony stwierdził, iż z rozmów z „Lipińskim" dowiedział się, że **wywiad brytyjski ma bardzo poważne trudności w zbieraniu informacji w Polsce,** gdzie — jak mówi — **„od chwili kompromitacji dawnego ambasadora brytyjskiego w Warszawie, Cavendish - Benticka, cała działalność brytyjskiego wywiadu jest położona".**

Oskarżony objaśnia swe postępowanie tym, **że przez lata pozostawał pod wpływem propagandy londyńskich kół emigracyjnych. Wyraża głęboki żal z popełnienia czynów przestępczych i stwierdza, że był narzędziem w ręku Bortnowskiego. „Bortnowski** — mówi oskarżony — **był człowiekiem bezwzględnym, wykorzystywanym z kolei przez jeszcze potężniejszą organizację — przez wielki obóz imperialistyczny, który postępował konsekwentnie krok za krokiem, narażając na śmierć takich ludzi, jak ja oraz dąży do tego, aby w imię jego własnych interesów zginęły miliony innych ludzi".**

Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

100 tys. zł. za informacje szpiegowskie

31-letni student Politechniki Warszawskiej **Tadeusz Osiński,** podał szczegóły swej współpracy wywiadowczej z oskarżonym. Dowiedziawszy się, że Osiński jest w ciężkich warunkach materialnych, **Śliwiński pożyczył mu sto tysięcy złotych,** które świadek miał odpracować w zakładanej przez oskarżonego fabryczce. Później jednak Śliwiński powiedział świadkowi, że uruchomienie tej fabryczki natrafia na przeszkody i że Osiński **„inaczej będzie te pieniądze odrabiał".** Wytłumaczył mu następnie, że to **„odrabianie" miało polegać na zbieraniu wiadomości z dziedziny lotnictwa, wojska, transportu itp. i że w zależności od wartości dostarczanych materiałów dług świadka będzie stopniowo informacjami tymi spłacany. Świadek zgodził się na to i wyruszył w podróż trasą ustaloną przez Śliwińskiego. Z podróży tej przywiózł szereg informacji szpiegowskich.**

Świadek zwerbował dla oskarżonego kilku agentów. Jednym z nich był niejaki Kuchaio, dowódca bandy, grasującej do roku 1947 na terenie powiatów Puławy, Łuków i Garwolin. Kuchnio dostarczał informacji z Ziem Zachodnich, a później pełnił funkcję osobistej ochrony oskarżonego. Był stale uzbrojony i miał strzelać w wypadku, gdyby Śliwiński znalazł się w niebezpieczeństwie.

Inny agent Osińskiego — pracownik PKP, niejaki Wardak był zwerbowany w celu dostarczania **wiadomości o kopalniach na Ziemiach Zachodnich.**

Osiński miał u siebie skrytkę, gdzie przechowywał otrzymane od Śliwińskiego dolary oraz instrukcję, zawierającą wytyczne postępowania na wypadek aresztowania oskarżonego.

Świadek zeznaje następnie, że oddał Śliwińskiemu do dyspozycji posiadaną przez siebie broń — pistolet, amunicję i granat ręczny.

Za swą działalność szpiegowską **świadek dostawał od Śliwińskiego systematycznie wysokie sumy pieniężne.**

Mówiąc o swej przeszłości świadek nadmienił, **że był członkiem osławionej bandy „Orlika", w szeregach której dokonał kilku napadów na posterunki M. O. i na gorzelnie.**

Z kolei złożył zeznania inny agent Śliwińskiego — świadek Bolesław **Jedliczko.** Opowiada on, jak Śliwiński kazał mu odbyć podróż na Ziemie Odzyskane w celu zwerbowania dalszych agentów.

Jednocześnie z polecenia oskarżonego, świadek obserwował szereg lotnisk. Po powrocie złożył Śliwińskiemu odpowiednie meldunki.

Świadek przyznał również, że **oskarżony polecił mu nawiązać kontakt z inżynierem Jabłońskim, który dostarczył później Śliwińskiemu szeregu informacji o stanie urządzeń elektryfikacyjnych w Polsce.**

Zdjęcia szpiegowskie dla ambasady francuskiej

Świadkowie **Mieczysław Kautschew** i Zofia Kautschew zeznali, że kuzyn **ich, urzędnik ambasady francuskiej w Warszawie Fernand Renaux** świadczył pewnego razu, że do ich mieszkania zgłosi się osobnik z paczką albo listem dla Renaux. Po upływie kilku tygodni przyszedł do mieszkania Kautschewów oskarżony Śliwiński i wręczył im dla Renaux list. **Kautschew list ten otworzył i zauważył, że wewnątrz znajduje się kilka klisz fotograficznych oraz antyradziecka ulotka, napisana przez profesora Michalskiego.**

Niemal każdy Amerykanin szpiegiem

W dalszym ciągu rozprawy sąd ujawnił szereg dowodów rzeczowych, a między innymi **kalki sympatyczne, klisze fotograficzne z nie dającym się odczytać tekstem raportów szpiegowskich, notatki z adresami oraz listy.**

PRZEWODNICZĄCY: Kto to są „gospodarze"?

OSKARŻONY: „Gospodarze" albo „przyjaciele" to była forma określenia Anglików.

PRZEWODNICZĄCY: W raporcie mówi oskarżony, że nie chce przerywać pracy w najbardziej czułym momencie. Co oskarżony rozumie przez „najbardziej czuły moment"?

OSKARŻONY: Czułym momentem nazywałem okres przed rozpoczęciem wojny agresywnej przez Anglosasów. **Bortnowski przygotowywał mnie, że taki moment wkrótce nastąpi.**

W innej części raportu Śliwiński donosi, że „często spotyka się z podobnymi firmami" na terenie Polski (firmą nazywa oskarżony organizację wywiadowczą). Śliwiński podkreśla, że **niemal każdy Amerykanin, przebywający na terenie Polski, zajmuje się wywiadem.** Oskarżony określa Amerykanów jako „nieostrożnych" i „rozrzucających pieniądze na cele wywiadowcze".

Listy i dolary z Londynu

W dalszym ciągu rozprawy złożyła zeznania świadek **Ewa Ludkiewicz,** u której oskarżony zamieszkał bezpośrednio po powrocie z Anglii. Świadek przyznała, że Śliwiński dał jej polecenie nawiązania kontaktu z pewnym inżynierem w Łodzi. Chciał on również wciągnąć ją do stałej pracy szpiegowskiej, **na co jednak świadek się nie zgodziła.**

Świadek Jerzy Ludkiewicz zeznał, **że przez długi czas przychodziły na jego adres listy z Anglii dla Śliwińskiego, a raz przyniesiono pieniądze dla „Pawłowskiego"** (był to pseudonim oskarżonego Śliwińskiego). Przesyłka pieniężna zawierała większą **sumę dolarów.** Innym razem przyniesiono czterysta dolarów również dla „Pawłowskiego".

Świadek zeznał następnie, **że na polecenie Śliwińskiego napisał tendencyjnie fałszywy artykuł o sytuacji gospodarczej w Polsce, za który oskarżony wypłacił mu trzy tysiące złotych. Artykuł ten Śliwiński przesłał do Anglii.**

Zeznaje b. brytyjski attache lotniczy...

Na wniosek prokuratora przesłuchany został w charakterze świadka b. attaché lotniczy ambasady brytyjskiej w Warszawie, płk. Claude Turner. Świadek stwierdza, że spotykał Śliwińskiego podczas swego pobytu w Polsce. Podczas wizyt Śliwińskiego u świadka prowadzili oni dłuższe rozmowy.

PROKURATOR: Jaki był przebieg rozmów świadka z oskarżonym Śliwińskim?

ŚWIADEK TURNER: Poza towarzyską rozmową omawiałem z nim również polskie lotnictwo.

PROKURATOR: Czy była mowa jeszcze o czym?

ŚWIADEK TURNER: Podczas jednej z wizyt oskarżony prosił mnie abym zabrał do Anglii paczkę oraz wysłał krótką notatkę.

PROKURATOR: Czy wskazał treść tej notatki i adres, pod który miała być skierowana?

ŚWIADEK TURNER: Adres oraz treść zapisał w moim notatniku. Notatka skierowana była do niejakiego Piotra Jankowskiego w Londynie, a treść jej brzmiała mniej więcej: „Jeszcze wszystko w porządku — napisać jak najprędzej".

PROKURATOR: Czy świadek zgodził się na przekazanie tej paczki i notatki do Londynu?.

ŚWIADEK TURNER: Tak.

PROKURATOR: Czy świadek dotrzymał swego przyrzeczenia?

ŚWIADEK: Notatkę wysłałem do Londynu, ale paczki on mi żadnej nie przyniósł.

PROKURATOR: W jaki sposób świadek przekazał tę notatkę do Londynu?

ŚWIADEK: Napisałem sam tę notatkę, włożyłem do koperty i wysłałem pod wskazany adres brytyjską pocztą dyplomatyczną.

W tym miejscu prokurator zapytuje oskarżonego: **Kto to jest ten Piotr Jankowski, adresat notatki?**

OSKARŻONY: To jest mój szef. Był to jeden z pseudonimów Bortnowskiego.

PROKURATOR: A co miało oznaczać „jeszcze wszystko w porządku"?

OSKARŻONY: Oznaczało to, że wciąż jeszcze pracuję.

Współpracownicy gestapo w szeregach angielskich agentów

Z kolei sąd przesłuchał świadka **Antoniego Olechnowicza,** który — jak się wyraził osk. Śliwiński — **był kierownikiem bliźniaczej siatki wywiadowczej. Olechnowicz zeznał, że z polecenia przebywającego w Londynie gen. Kopańskiego zorganizował w 1948 r. komórkę wywiadowczą, która zajmowała się zbieraniem wiadomości wojskowych, politycznych i gospodarczych. Informacje te Olechnowicz przekazywał za pośrednictwem kuriera Bukowskiego i Anny Ostrowskiej do Londynu.**

Świadek stwierdza, że **w skład jego siatki wywiadowczej wchodzili członkowie grupy „Cecylia" (była to jak wiadomo, współpracująca w okresie okupacji z wywiadem niemieckim i gestapo akowska grupa z okręgu wileńskiego). Agentami wywiadu Olechnowicza byli również członkowie bandy „Łupaszki".**

Na zakończenie odczytano zeznania świadka **Jabłońskiego,** który zwerbowany został do wywiadu angielskiego przez kapitana **Urbanowicza,** pracującego wówczas w UNRRA na terenie Niemiec.

Z odczytanych zeznań świadka **Bukowskiego** wynika, że **był on kurierem przewożącym raporty szpiegowskie z Polski do Paryża,** gdzie znajdował się w tym czasie kpt. Urbanowicz. Bukowski kontaktował się również z „Leonem" (jeden z pseudonimów Bortnowskiego), od którego przywoził pieniądze i listy dla Olechnowicza. Bukowski podkreśla, **że sieć wywiadowcza Olechnowicza działała w interesie wywiadu angielskiego.**

Na tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

Naprzód do walki o Plan 6-letni!

Z przemówienia sekretarza Kł. PZPR tow. Jana Grudzińskiego wygłoszonego na Naradzie Aktywu Partyjnego w Łodzi

Na wstępie swego przemówienia tow. Grudziński omówił główne tezy zawarte w referatach tow. Minca i tow. Nowaka, stwierdzając między innymi:

Dla realizacji Planu 6-letniego przeznacza się na inwestycje olbrzymią kwotę 6.100 miliardów złotych.

W okresie Planu 6-letniego zostanie rozpoczęta budowa 1425 wielkich obiektów przemysłowych, z czego do końca 6-letniego Planu zostanie oddanych do użytku 1287 obiektów. Z liczby ukończonych obiektów 250 przypadnie na wielkie zakłady przemysłowe oraz ponad 90 na nowe kompletne osiedla mieszkaniowe. Najszybszy wzrost nakładów inwestycyjnych przewiduje się w dziale budownictwa mieszkaniowego. Będzie ono w 1955 roku niemal pięciokrotnie wyższe niż w 1949 r. W rezultacie wybudowane zostanie 723 tys. izb mieszkalnych.

Łódź stanie się miastem kultury i nauki

Łódź w stosunku do innych terenów kraju będzie miała w Planie 6-letnim stosunkowo nieliczne nowe obiekty przemysłowe. **Jest to zgodne z dążeniem do uprzemysłowienia zacofanych rejonów kraju.**

Jest to też zgodne z interesami łódzkiej klasy robotniczej, ludności robotniczej Łodzi. Nasza Partia, nasz Rząd kładzie kres polityce kapitalistycznych wyzyskiwaczy, którzy od dziesięcioleci rozbudowywali w Łodzi przemysł, **nie dbając o rozwój budownictwa mieszkaniowego, budownictwa komunalnego i kulturalnego.**

Łódź czasów fabrykanckich była miastem, gdzie było miejsce tylko dla fabryki kapitalistycznej, dla ruder i obskurnych kamienic czynszowych, pozbawionych wszelkich wygód, kanalizacji i wodociągów i tonących w bogactwie pałaców fabrykanckich. Nasza Partia kładzie kres jednostronnemu rozwojowi Łodzi. Plan 6-letni otwiera przed Łodzią perspektywy przekształcenia jej w miasto socjalistyczne.

Powstaną nowe piękne osiedla robotnicze — typu socjalistycznego, z kanalizacji i wody zacznie korzystać większość mieszkańców naszego miasta, powstaną nowe linie tramwajowe i autobusowe, nowe piękne gmachy publiczne, teatr i domy kultury, szkoły i biblioteki, miasteczko uniwersyteckie.

Łódź zmieni swój jednostronny fabryczny charakter. Stanie się ona nie tylko ośrodkiem przemysłowym, ale i ośrodkiem nauki i kultury, stanie się miastem, w którym twórcza energia klasy robotniczej znajdzie szerokie ujście.

W Łodzi powstanie **fabryka maszyn przędzalniczych zatrudniająca 1.600 ludzi, powstanie wielka przetwórnia mięsna, ciepłownia, wytwórnia betonów wibrowanych, fabryka dziewiarska powstała z komasacji istniejących zakładów, zostaną rozbudowane zakłady graficzne, chłodnie, fabryka kotłów na Chojnach. Szereg zakładów ulegnie modernizacji.**

Niemniej Łódź jako potężne centrum przemysłu w Polsce ma w Planie 6-letnim do spełnienia zadania niezmiernie poważne, wymagające mobilizacji — wszystkich sił i zasobów gospodarczych oraz rezerw produkcyjnych.

Stoją przed nami ogromne zadania

Produkcja tkanin bawełnianych i wełnianych ma wzrosnąć w Planie 6-letnim o 53 proc., tkanin jedwabnych o 138 proc., wyrobów dzianych o 174 proc. Nie mniej poważnego skoku produkcji dokonać muszą inne gałęzie przemysłu.

Jeśli uprzytomnimy sobie fakt, iż Łódź w samym przemyśle bawełnianym w Polsce uczestniczy w około 48 proc., to musimy zdać sobie sprawę z ogromu zadań jakie stoją przed nami.

Zadania te będziemy w stanie wykonać przy znacznie podniesionej wydajności pracy, która w przemyśle ma wzrosnąć w latach 1950 — 1955 o 60 proc.

Czy jesteśmy w stanie podnieść wydajność pracy co najmniej o nakreślone w Planie 6-letnim 60 proc. Niewątpliwie tak. **Zadanie to będziemy mogli wykonać i znacznie przekroczyć, jeśli wydamy na wszystkich odcinkach bitwę niechlujstwu, złej organizacji pracy, jeśli z bolszewickim uporem dzień po dniu, miesiąc po miesiącu systematycznie będziemy usuwać niedociągnięcia i braki, które tkwią w naszym przemyśle, jeśli bić się będziemy o stały wzrost wydajności pracy.**

Musimy zdać sobie sprawę, że jak tow. Minc powiedział na V Plenum KC — **„osiągnięcie przewidzianego w planie minimalnego wzrostu wydajności pracy jest koniecznym warunkiem realizacji Planu".**

Walka o wydajność

Tow. Lenin tak mówił o wydajności pracy.

„Wydajność pracy — to koniec końców rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa naszego ustroju społecznego. Kapitalizm stworzył wydajność pracy niewidzianą w ustroju pańszczyźnianym. Kapitalizm może być ostatecznie pokonany i będzie ostatecznie pokonany dlatego, że socjalizm stworzy nową, znacznie wyższą wydajność pracy".

Analizując pracę naszego przemysłu musimy stwierdzić, że na odcinku zwiększenia wydajności pracy, nasze kierownictwo administracyjne, związki zawodowe i organizacje partyjne mają jeszcze dużo do zrobienia. Są takie zakłady jak np. PZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego, PZPB im. 1-go Maja, PZPB Nr 9, gdzie przekroczono wydajność przedwojenną. Jednak w konsekwencji tego, iż wiele zakładów, jak PZPB im. Stalina, PZPB Nr 6, PZPB Nr 7, PZPB Nr 8, PZPB Nr 17 i inne nie osiągają nawet zaplanowanej wydajności, średnia wydajność w przemyśle bawełnianym wynosi zaledwie **75 proc. w stosunku do przedwojennej.**

O ogromie posiadanych przez nas rezerw w podniesieniu wydajności pracy świadczy fakt, że w przemyśle bawełnianym około 60 proc. robotników nie wyrabia norm.

Na 12 tkalni bawełnianych w Łodzi jedynie w dwóch zakładach średnie wykonanie norm przekracza 100 proc. Są to: tkalnia automatyczna Zakładów im. St. Dubois (104 procent) oraz PZPB im. Włady Bytomskiej (100 proc.).

Co składa się na niewykonanie baz akordowych? **Po pierwsze:** niedostateczny rozmach i niewłaściwe metody szkolenia zawodowego robotników.

Po drugie: zła organizacja pracy, brak kontroli codziennej ze strony personelu technicznego nad przebiegiem procesu technologicznego, niedostateczny instruktaż młodszego personelu technicznego i robotników, niewłaściwe planowanie i wykonanie remontów, brak troski o należytą codzienną konserwację parku maszynowego, brak troski o czystość warsztatu pracy.

Po trzecie: to niepełne wykorzystanie maszyn, zmniejszanie obrotów maszyn, nadmierne postoje organizacyjne i techniczne, dochodzące do 10 proc. ogólnej liczby maszynogodzin.

Czy jesteśmy w stanie usunąć te braki? Niewątpliwie tak. Walka o wykonanie norm musi stać się głównym zadaniem naszej administracji przemysłowej, rad zakładowych, organizacji partyjnych.

Co winniśmy zrobić, aby stworzyć warunki niezbędne dla wykonywania baz przez wszystkich robotników? Musimy podnieść kwalifikacje wszystkich naszych robotników i naszego personelu technicznego, przede wszystkim majsterskiego. Jest to także droga do poprawy ich zarobków i bytu. Musimy zorganizować szkolenie i doszkalanie robotników, majstrów i pracowników technicznych **na skalę masową, dotąd niespotykaną.** Musimy wykorzystać w tym celu wszystkie możliwości, jakie posiadamy, a posiadamy ich, jak wskazuje **uchwała Biura Organizacyjnego KC, niemało,** gdyż w każdym zakładzie jest wielu **doświadczonych starych robotników i robotnic, podmajstrzych i majstrów, których można i należy powołać w charakterze instruktorów,** którzy — gdy ich w tym zainteresujemy materialnie — chętnie będą podnosić kwalifikacje swych niewykwalifikowanych i mało wykwalifikowanych towarzyszy pracy.

Rola majstra

Musimy nałożyć na majstrów odpowiedzialność za wykonywanie baz przez podległych im robotników, zobowiązać do należytej organizacji pracy na partii, do pomocy robotnikom w wykonywaniu baz, do właściwej organizacji bieżących remontów parku maszynowego, do ścisłego przestrzegania należytej ilości obrotów, do systematycznego podnoszenia ilości obrotów maszyn, ale **jednocześnie powinniśmy dać majstrowi potrzebne uprawnienia dla zabezpieczenia należytej dyscypliny pracy w procesie produkcyjnym, budować autorytet majstra, dbać o systematyczne dokształcanie zawodowe i ideologiczne majstrów, o ich należyte wynagradzanie i odznaczanie, o wciąganie majstrów do socjalistycznego współzawodnictwa, o należyte uzupełnianie kadr majsterskich** najlepszymi ludźmi klasy robotniczej.

Przestrzegać zasady jednoosobowego kierownictwa

Istnieje uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o **zakresie jednostkowej władzy dyrektora, kierownika zakładu czy instytucji.** Nasza Partia i Rząd, wprowadzając tę uchwałę pokładały w jej działaniu — i słusznie — wielkie nadzieje.

Uchwała ta **wyposaża dyrektora czy kierownika zakładu w pełnię władzy i czyni go odpowiedzialnym za kierowanie zakładem,** którą powinien wykorzystać dla dobra naszego socjalistycznego przemysłu. **Państwo wyposaża go w pełnię władzy i obarcza go pełnią odpowiedzialności za powierzony mu zakład pracy czy instytucję, za dobro narodu pozostawionego jego pieczy.**

Jakie jest zadanie wspomnianej uchwały? Zadaniem jest wprowadzenie w naszej gospodarce zasady **jednoosobowego kierownictwa, bez którego żaden zakład pracy, żaden przemysł, żadna porządna gospodarka jest nie do pomyślenia.**

Czy zasada jednoosobowego kierownictwa jest już u nas praktycznie stosowana? Musimy uczciwie przyznać, **że zasada jednoosobowego kierownictwa nie zawsze jest u nas w praktyce stosowana i że dzieje się tak ze szkodą dla naszych zakładów pracy, ze szkodą dla naszego socjalistycznego przemysłu, a więc i ze szkodą dla naszej klasy robotniczej.**

Niektórzy sekretarze podstawowych organizacji partyjnych **zamiast żądać od dyrektorów i kierowników brania na siebie pełni odpowiedzialności i realizacji w praktyce zasady jednoosobowego kierownictwa,** wnikliwego i wynikającego z fachowej znajomości rzeczy kierowania zakładem pracy, usprawniania organizacji pracy, systematycznego wykonywania planów produkcyjnych, wprowadzania w oddziałach zasad rozrachunku gospodarczego, idą na rękę dyrektorom próbującym uciekać od odpowiedzialności **i przyjmują w większym lub mniejszym zakresie funkcje dyrektorskie.**

A tacy nasi sekretarze, którym się wydaje, że rządzą dyrektorem nawet nie zdają sobie sprawy **jak niewłaściwą rolę spełniają.**

Towarzysz Karaś na przykład zwoływał bez porozumienia z dyrekcją odprawy portierów i rewidentów, dając im polecenia ściśle administracyjnego charakteru, nakazywał wbrew wyraźnemu zarządzeniu dyrektora naczelnego zrewidować bez partyjnego kierownika wykończalni, wydawał różne inne polecenia robotnikom z pominięciem personelu administracyjnego.

Tow. Karaś sądził niewątpliwie, że przynosi tym korzyść naszej Partii. W rzeczywistości zaś przez te nierozważne kroki nie tylko podrywał autorytet dyrektora ale przede wszystkim podcinał swój autorytet —autorytet sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, autorytet partyjnej organizacji.

Jednoosobowe kierownictwo w niczym nie zmniejsza kierowniczej roli organizacji partyjnej w zakładzie pracy. Wręcz przeciwnie jest ono jednym z niezbędnych warunków należytego oddziaływania przez organizację partyjną na rozwój przedsiębiorstwa i pomyślne wyniki walki o plan.

Trzeba pojąć, że tylko **przez zaprowadzenie bolszewickiego porządku w naszych zakładach pracy, to znaczy tylko drogą konsekwentnego przestrzegania zasady jednoosobowego kierownictwa oraz drogą podniesienia autorytetu i roli majstra potrafimy uruchomić te ogromne rezerwy wewnętrzne, które posiadamy w naszych zakładach pracy, niezbędne dla wykonania zadań planu 6-letniego.**

O prawidłową konserwację maszyn

Z kolei pragnąłbym zwrócić uwagę towarzyszy na **konieczność poprawy warunków technicznych** w naszych zakładach przemysłowych, na sprawę kapitalnych remontów, konserwacji maszyn. Są jeszcze u nas tacy działacze gospodarczy, partyjni i związkowi, którzy narzekają na posiadany park maszynowy i w złym jego stanie szukają usprawiedliwienia dla niewykonywania planów gospodarczych. Ci towarzysze zdają się zapominać, że niektóre zakłady przemysłowe w ZSRR posiadają park maszynowy nie młodszy wiekiem od naszego i **że na tym parku maszynowym towarzysze radzieccy osiągają wyniki bez porównania lepsze, a także i o tym, że na posiadanym obecnie parku maszynowym wypadnie nam pracować jeszcze przez szereg lat.**

Z łatwością bez żadnych kapitalnych wkładów moglibyśmy z naszego parku maszynowego wydobyć o 15 do 25 procent więcej niż obecnie, gdybyśmy dbali o należytą jego konserwację. A przecież te 15 do 25 proc. podniesienia produkcji drogą poprawy stanu technicznego parku maszynowego — **to na przykład dla przemysłu bawełnianego i wełnianego jedna trzecia albo nawet i dwie piąte tego zadania, jakie wysuwa przed tymi gałęziami przemysłu Plan 6-letni, to ważna rezerwa, bez uruchomienia której grozi nam niewykonanie planu.**

Charakterystyczne jest, towarzysze, że ci, którzy najwięcej złorzeczą na nasz park maszynowy nie wykazują wcale największej dbałości o poprawę jego stanu.

Cóż powiedzieć o dyrekcji PZPB Nr 9, która plan remontów wykonała w przędzalni w 55 proc., w tkalni w 30 proc?

Cóż powiedzieć o dyrekcji PZPB Nr 6, które zaplanowały w 1949 r. 168 krosien do remontów kapitalnych, zamiast 400 krosien? Cóż powiedzieć o dyrekcji zakładów w Rudzie Pabianickiej, które wykonały plan remontów kapitalnych w tkalni w 28 proc., a w przędzalni w 24 proc.?

Wyliczyliśmy dla przykładu kilka zakładów, a przecież i w wielu innych zakładach sprawa nie przedstawia się lepiej. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi nasza administracja przemysłowa. **Czy nie ma tu jednak i winy naszych organizacji partyjnych i związkowych, które nie interesowały się tą ważną sprawą?** Czy nie dochodziły do nich głosy krytyki, a niekiedy i wręcz złorzeczenia robotników i robotnic, którzy tracili cenny czas z powodu tak zwanych postojów technicznych, których wydajność i zarobki obniżyły się z tego właśnie powodu? **Dlaczego więc nasi towarzysze dyrektorzy, nasze organizacje partyjne i związkowe przechodziły wobec tych głosów obojętnie?**

Musimy szybko dokonać przełomu w dziedzinie remontów i konserwacji parku maszynowego, zorganizować brygady szybkościowego remontu. Sprawozdania dyrektora z przebiegu akcji kapitalnych i bieżących remontów powinny być w regularnych odstępach przedmiotem obrad egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych i traktowane z równą powagą, jak i wykonanie planu produkcyjnego. Trzeba — było już to mówione na II konferencji partyjnej — wprowadzić **obowiązek zdawania maszyny przez robotników i majstrów jednej zmiany, robotnikom i majstrom — drugiej i śledzić za przestrzeganiem tego prawidła.**

Zlikwidować postoje

Dalszą poważną rezerwą, którą posiada nasz przemysł w walce o wykonanie zadań Planu 6-letniego to postoje. Zlikwidować postoje lub sprowadzić je do minimum — to znaczy podnieść produkcję naszego przemysłu bez wszelkich dodatkowych wkładów kapitalnych o 10 — 11 procent — tyle bowiem stanowią one w bilansie naszego przemysłu włókienniczego. **Podnieść produkcję naszego przemysłu włókienniczego o 10 — 11 procent, to znaczy wykonać jedną piątą tego zadania, które stoi przed nami w ramach Planu 6-letniego.**

Każdy wypadek postoju, nawet jednej maszyny powinien być traktowany jako **wydarzenie nadzwyczajne, o którym meldunek musi być tego samego dnia złożony naczelnemu dyrektorowi, sekretarzowi organizacji partyjnej, przewodniczącemu rady zakładowej. Każdy taki raport musi być przedmiotem natychmiastowej i wnikliwej analizy,** a w stosunku do wszystkich winnych spowodowania postoju muszą być niezwłocznie jeszcze tegoż dnia, ale nie później niż następnego **wyciągnięte konsekwencje.** Muszą być również wydane zarządzenia, **uniemożliwiające na przyszłość zaistnienie podobnego wypadku.**

Sekretarz organizacji partyjnej musi śledzić za tym, czy wydane w tym względzie zarządzenia są wykonywane.

Walka z postojami — to walka z **niechlujnym planowaniem naszych wydziałów planowania, to walka z niedbalstwem naszych wydziałów zaopatrzenia, to walka o należytą konserwację parku maszynowego, to walka o wykonanie przewidzianych regulaminem fabrycznym obowiązków przez każdego robotnika, majstra, salowego, kierownika, dyrektora.**

Zacieśnić współpracę pomiędzy przemysłem i naukowcami

Poważną rezerwą, którą rzucić musimy na szalę walki o wykonanie 6-letniego Planu — to **walka o współpracę naszego przemysłu z instytucjami naukowymi, z wyższymi zakładami naukowymi.** Jest ich w Łodzi wiele. Czy wykorzystujemy jednak te placówki naukowe, czy wykorzystujemy posiadany przez nie personel naukowy dla udoskonalenia organizacji procesu technologicznego, dla rozwiązania tych lub innych zagadnień technicznych, dla pomocy w rozwiązaniu trudności, jakie nasuwają się nowatorom produkcji i racjonalizatorom, przodownikom pracy, mistrzom oszczędności, technikom i inżynierom-praktykom? **Jak dotąd wspomniane łódzkie placówki naukowe wykorzystujemy w stopniu minimalnym.** Weźmy dla przykładu Główny Instytut Włókienniczy. Istnieje on już od kilku lat. Co dał on jednak dla przemysłu? Co za problemy postawił przed Instytutem przemysł? Które z tych problemów zostały rozwiązane przez Instytut? Co spośród osiągnięć naukowych Instytutu znalazło zastosowanie w praktycznej pracy przemysłu? **Możemy sobie powiedzieć, że przemysł nie odczuł jeszcze praktycznie wyników pracy naukowej Instytutu, ani żadnej innej istniejącej w Łodzi placówki naukowej, jeśli nie liczyć wysiłków pewnej grupy profesorów Politechniki Łódzkiej, którzy wyrazili pragnienie i nawiązali współpracę z racjonalizatorami i w pewnym zakresie pomoc tę okazali.**

Wina leży tu i po stronie przemysłu, niechętnie sięgającego do pomocy naukowców nieprzywykłych jeszcze do schodzenia z Olimpu „czystej wiedzy" do „nizin" praktyki.

Musi to być jak najszybciej naprawione. Trzeba, aby nasze centralne zarządy, dyrekcje zakładów w jak najszerszym zakresie odwoływały się do pomocy instytutów i zakładów naukowych przy rozwiązywaniu nasuwających się trudnych zagadnień technicznych. Trzeba, aby instytuty i zakłady naukowe przebudowały swą tematykę i zbliżyły się do zagadnień, którymi żyje nasz socjalistyczny przemysł i rolnictwo. Musi to uczynić w pierwszym rzędzie Główny Instytut Włókienniczy.

Ruch wielowarsztatowców — skarbnicą ogromnych możliwości

Plan 6-letni stawia przed nami z całą ostrością zagadnienie kadr. Nasze rosnące gospodarstwo socjalistyczne wchłaniać będzie rokrocznie setki tysięcy robotników różnych kwalifikacji, techników, inżynierów i innych specjalistów. Przy całym naszym wysiłku w kierunku werbunku sił roboczych ze wsi i miasteczek spośród młodzieży, dotąd zawodowo nieczynnych kobiet, przy całym naszym wysiłku w kierunku doboru, szkolenia i wychowania fachowców wszelkich specjalności i kwalifikacji będziemy **przez cały ten okres odczuwać niedobór siły roboczej, głód kadr, jeśli tylko nie nauczymy się należycie i oszczędnie gospodarzyć, jeśli nie potrafimy uruchomić tych ogromnych rezerw, które tkwią w naszych zakładach pracy.**

Rezerwy te możemy i obowiązani jesteśmy uruchomić, aby nie obciążać niepotrzebnie i tak napiętego bilansu siły roboczej naszego kraju i w szczególności Łodzi.

Musimy, towarzysze, zastanowić się, jak, w jaki sposób mamy uruchamiać te rezerwy sił roboczych, które tkwią w naszych zakładach pracy i nie tylko sztucznie zaostrzają głód sił roboczych, ale i ciążą na bilansie, na wynikach ekonomicznych pracy naszych przedsiębiorstw.

Pamiętacie, towarzysze, jak to w 1948 r., gdy szczególnie ostro odczuwaliśmy brak dostatecznej liczby tkaczy i prządek, wielką pomocą dla naszego przemysłu był rozwój ruchu wielowarsztatowego z inicjatywy takich towarzyszek naszych, jak **Korzeniowska, Lipińska, Rybakowa, Gościmińska, Ramusowa, Mucha, Ulkowska, Rzetelska,** w ślad za którymi do tego ruchu przystąpiło tysiące czołowych ludzi naszych fabryk w tkalniach, przędzalniach, a później i na innych działach.

Ruch ten rozwijał się wspaniale, przyniósł ogromne korzyści dla naszego socjalistycznego przemysłu. **Niestety, z winy biurokratycznego stosunku doń ze strony centralnych zarządów, dyrekcji fabryk, naszych związków zawodowych, ruch ten w ciągu ubiegłego roku nie tylko nie rozwijał się, ale nawet cofnął się.** Podjęta ostatnio w związku z zobowiązaniami na 22 lipca szlachetną inicjatywa przodujących robotników zakładów PZPB Nr 4, gdzie tkacze z 16-ek przechodzą na 32 krosna, a prządki z obsługi 3 stron przechodzą na 5 stron, lub robotników PZPW Nr 37, gdzie robotnicy z obsługi 1 pralnicy przechodzą na dwie, wskazuje, jakie **niewyczerpane możliwości założone są w dalszym rozwoju ruchu wielowarsztatowego!**

Trzeba tu jednak z całą ostrością powiedzieć, że ruch wielowarsztatowy **wymaga ze strony centralnych zarządów, dyrekcji i personelu technicznego zakładów opieki i troski większej niż jakakolwiek inna forma ruchu współzawodnictwa socjalistycznego. Wymaga przede wszystkim należytej organizacji pracy, należytego funkcjonowania zaopatrzenia, należytej konserwacji parku maszynowego, właściwego stosunku majstra i całego personelu technicznego do wielowarsztatowców.**

Dyscyplina pracy

Posiadamy, towarzysze, jeszcze jedną poważną rezerwę, którą musimy uruchomić w celu wykonania Planu 6-letniego. Tą rezerwą jest ta dodatkowa rezerwa sił roboczych, którą utrzymujemy w zakładach pracy, aby zapełnić luki przy warsztatach pracy, powstałe **wskutek codziennych licznych absencji.** Absencje w naszych zakładach pracy, tak zwane usprawiedliwione i nieusprawiedliwione, sięgają jeszcze dziś przeciętnie 6 — 8 proc. Gdybyśmy te absencje sprowadzili do absencji rzeczywiście wywołanych różnymi poważnymi przyczynami, t. zn. do 1 lub maksimum 1 i pół procent, uzyskalibyśmy możność przerzucenia do innych prac produkcyjnych 5 — 6 proc. dotychczasowych naszych załóg, to znaczy do podniesienia naszej produkcji bez dodatkowych wydatków o 5 — 6 proc. **To oznacza, że bez dodatkowych wkładów kapitalnych można by wykonać jedną dziesiątą część tego zadania, jakie dla przemysłu bawełnianego i wełnianego nakłada Plan 6-letni.**

Musimy kształcić fachowców

Obok zagadnienia przygotowania kadr wykwalifikowanych robotników, co częściowo omówiliśmy już i należytego wykorzystania rezerw wykwalifikowanych sił roboczych, **tow. Nowak na V Plenum** w referacie swoim wysunął przed Partią **zadania przygotowania w ciągu 6-lecia 340 tys. pracowników** ze średnim wykształceniem zawodowym, w tym 242 tysiące osób ze średnim wykształceniem technicznym, a także 103 tys. pracowników z wyższym wykształceniem, w tym 47 tys. osób z wyższym wykształceniem technicznym.

Dla zabezpieczenia takiego tempa wzrostu kadr ze średnim i wyższym wykształceniem Plan 6-letni przewiduje **na rozbudowę i wyposażenie średnich szkół zawodowych i szkół wyższych sumę około 140 milionów złotych.**

My, tu w Łodzi posiadamy liczną sieć zawodowych szkół średnich, oraz szkół wyższych. Musimy samokrytycznie stwierdzić, że chociaż zagadnienie szkolnictwa tak średniego, jak i wyższego omawiane było na egzekutywach Komitetu Łódzkiego, nasza opieka nad szkolnictwem nie była dostateczna.

Sytuacja w Dyr. Okr. Szkolnictwa Zawodowego jest zła. Plan inwestycji w dziedzinie szkolnictwa zawodowego nie jest wykonywany. Sieć szkolnictwa zawodowego jest wadliwie planowana i w stosunkowo znacznej części nastawiona na produkcję kadr dla drobnego i prywatnego przemysłu oraz rzemiosła — a nie na potrzeby socjalistycznej gospodarki.

Przyspieszajmy obieg środków obrotowych

W większości przemysłów nie rozpracowano dotąd **norm zużycia surowców, materiałów pomocniczych, energii, siły roboczej na jednostkę towaru.** Istnieje w tym gruncie olbrzymie, idące w dziesiątki miliardów złotych marnotrawstwo. **Ogromne** rezerwy jesteśmy w stanie uruchomić przez przyspieszenie **obiegu środków obrotowych, zmniejszenie normatywów zapasów, przyspieszenie cyklu produkcyjnego itd.**

Jeśli jednak chcemy praktycznie realizować zadania postawione przez Plan 6-letni w zakresie obniżki kosztów własnych trzeba, abyśmy **zmienili stosunek do sprawy gospodarki finansowej kierownictwa przemysłu, trzeba, abyśmy nauczyli żyć tą sprawą dyrektorów naczelnych naszych zakładów pracy, kierownictwa naszych podstawowych organizacji partyjnych i związków zawodowych. Trzeba, abyśmy zainteresowali sprawą gospodarki finansowej i obniżki kosztów własnych załogi naszych zakładów.**

Partia nasza i Rząd, wprowadzając ustawę o **Funduszu Zakładowym,** na który składać się będą odpisy z osiągniętych przez zakład **oszczędności ponadplanowych,** dały nam do ręki poważny instrument dla zainteresowania załóg robotniczych walką o obniżkę kosztów własnych, o gospodarkę finansową zakładu.

(Dalszy ciąg na str. 5-tej)

Po III Kongresie SED

III Kongres Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności był wydarzeniem niezwykle ważnym **nie tylko dla Niemiec, ale i dla innych krajów i dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego.**

Kongres poświęcony był naczelnemu zagadnieniu życia niemieckiego, **zagadnieniu walki o demokratyczną i pokojową przebudowę całych Niemiec.** Kto zaś nie wie, że walka o demokratyczną i pokojową przebudowę całych Niemiec jest **centralnym problemem polityki europejskiej, że wynik tej walki zadecyduje o trwałości lub nietrwałości pokoju w naszej części świata?** Kongres, obradujący nad tak ważnym zagadnieniem, zebrał się ponadto w momencie zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, spowodowanego **agresją amerykańską na Korei.** Fakt ten nie mógł nie podkreślić jeszcze wagi obrad berlińskich.

III Kongres SED był poza tym pierwszym kongresem, obradującym po powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zadaniem jego było wytyczenie **dalszych dróg rozwoju NRD.** Wszystkie te i szereg innych jeszcze okoliczności sprawiły, że obrady Kongresu SED stały dosłownie **w centrum uwagi całej opinii światowej.**

Niemieccy towarzysze, kierownictwo i masa członkowska Socjalistycznej Partii Jedności, zdawali sobie też dobrze sprawę z wagi Kongresu i uczynili wszystko, by Kongres sprostał zadaniom, jakie przed nim stoją.

Skład Kongresu

Przejawiło się to przede wszystkim w składzie Kongresu. Skład ten zasługuje na szczególną analizę z wielu punktów widzenia. Zatrzymamy się na chwilę **nad sprawą udziału młodzieży w Kongresie.**

Kto widział poprzednie zjazdy Socjalistycznej Partii Jedności, mógł już na pierwszy rzut oka stwierdzić na obecnym, III Kongresie, niezwykle znamienny fakt — **odmłodzenia składu najwyższego organu partii.** Na poprzednim zjeździe partyjnym było 18 delegatów, liczących poniżej 20 lat i 97 poniżej 30 lat. Na obecnym zjeździe było już **119 delegatów poniżej 20 lat, zaś członków Kongresu, liczących poniżej 30 lat, było 872, co stanowi 39,6 proc. ogólnej liczby delegatów.** W cyfrach tych przejawiła się tendencja, o którą Socjalistyczna Partia Jedności walczy konsekwentnie i z uporem, **tendencja oparcia się na jak największej liczbie młodzieży.** W chwili obecnej partia liczy wśród swych członków 8,8 proc. ludzi poniżej 25 lat, ale wśród kandydatów liczba ta jest 3-krotnie większa i wynosi 25,8 proc. **Blisko połowa kandydatów do partii ma poniżej 30 lat i procentowo liczba ta jest przeszło dwukrotnie większa, niż liczba członków partii w tym samym wieku.**

Cyfry powyższe świadczą, że SED wyciąga organizacyjne wnioski ze wspaniałych osiągnięć ruchu młodzieży, zademonstrowanych zwłaszcza w czasie zlotu młodzieży i to jest fakt, mający ogromne znaczenie dla przyszłości tej partii i dla przyszłości całego narodu niemieckiego. Słusznie **tow. Pieck** powiedział, że SED staje się w coraz większym stopniu partią młodzieży, partią przyszłości.

Odmłodzenie składu Kongresu nie oznacza bynajmniej zerwania więzi z najlepszymi rewolucyjnymi tradycjami niemieckiej klasy robotniczej. Na odwrót. Partia rozumie dobrze, **jak wielkie znaczenie ma rozwijanie i pogłębianie rewolucyjnych tradycji proletariatu niemieckiego.** Zwrócił na to uwagę również Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) w swym liście do Kongresu SED. Wyrazem zaś tego była obecność na zjeździe **400 delegatów — antyfaszystowskich bojowników z obozów koncentracyjnych i emigracji i 258 uczestników podziemnej walki z hitleryzmem. Tak rewolucyjna przeszłość podaje dłoń rewolucyjnej teraźniejszości — w walce o nowe, pokojowe i demokratyczne Niemcy.**

Wielkie zadania rodzą wielką energię

Przedstawiciel KC WKP(b) na Kongresie SED, tow. Pospiełow, mówiąc o pracach Kongresu, przypomniał w pewnej chwili **słynne Stalinowskie powiedzenie, że wielka energia rodzi się tylko dla wielkich zadań.** Powiedzenie to w całej pełni stosuje się **do prac i walk Socjalistycznej Partii Jedności na obecnym etapie,** które zostały wielostronnie omówione na Kongresie.

Kongres postawił bowiem przed klasą robotniczą i całym narodem niemieckim zadania, **które nie dadzą się porównać z żadnymi, dotychczas realizowanymi zadaniami.** SED wystąpiła na Kongresie jako **rzecznik interesów nie tylko klasy robotniczej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i nie tylko całego ludu pracującego Republiki, ale jako rzecznik interesów całej niemieckiej klasy robotniczej i całego narodu niemieckiego.**

Prawo do wystąpienia w takim charakterze zdobyła sobie Socjalistyczna Partia Jedności dzięki swej dotychczasowej nieubłaganej walce o wykarczowanie społecznych źródeł reakcji i agresji w Niemczech, dzięki swej ofiarnej pracy nad realizacją uchwał poczdamskich i dzięki swym niezmordowanym wysiłkom nad przekształceniem się w **partię nowego, leninowsko-stalinowskiego typu.** W ciągu 5 lat, jakie minęły od dnia kapitulacji hitleryzmu, SED pokazała, że jest **przodującą partią walki o nowe Niemcy.** Ogromne osiągnięcia NRD w dziedzinie gospodarczej, politycznej i kulturalnej są najlepszym dowodem realności i słuszności linii politycznej SED, której **fundamentem jest solidarność, przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz uznanie czołowej i kierowniczej roli ZSRR i WKP(b) we froncie walki z imperializmem.**

Socjalistyczna Partia Jedności przedstawiła na swym Kongresie całemu narodowi bilans prac i osiągnięć demokracji niemieckiej: **wykonanie Planu Dwuletniego w ciągu półtora roku i doprowadzenie w końcu 1950 r. produkcji przemysłowej do poziomu, przekraczającego stan przedwojenny, osiągnięcie przełomu w walce z nacjonalizmem i zgubną ideologią socjaldemokratyzmu i antybolszewizmu, pokojowe i przyjazne stosunki z państwami graniczącymi z NRD — z Polską i Czechosłowacją.**

Co mogą przeciwstawić temu wszechstronnie pozytywnemu bilansowi zbankrutowane partie burżuazyjne i socjaldemokracja? **Odbudowę wszechwładzy monopolistów, pogłębiającą się kolonialną niewolę, bezrobocie i widmo przekształcenia Niemiec w wielkie pole bitwy, w wojnie prowadzonej w interesie monopolistów amerykańskich!**

Pogłębić zrozumienie tego stanu rzeczy, tego niezwykłej siły kontrastu wśród najszerszych warstw narodu niemieckiego, rozwinąć wielką ofensywę polityczną, celem włączenia całych Niemiec do obozu walki o pokój, doprowadzić do zwycięskiego końca walkę o demokratyczne zjednoczenie Niemiec — oto zadanie, jakie postawił Kongres SED.

Dla osiągnięcia tego wielkiego zadania konieczna i możliwa jest mobilizacja wielkiej energii. Kongres SED wytyczył drogę mobilizacji tej energii. **W dziedzinie politycznej jest nią walka o front narodowy i o wzmocnienie kierowniczej roli partii w tym froncie. W dziedzinie gospodarczej — tą drogą jest walka o Plan 5-letni.**

Jerzy Kowalewski



To i owo

Spadające twierdze

— „Kraje demokracji ludowej stale się zbroją" — powiadają „mędrcy z Wall—Street i uchwalają z tego powodu coraz to nowe wydatki na zbrojenia. I w tym wypadku ci notoryczni wyuzdani łgarze mają wyjątkowo rację. Obóz postępu i pokoju zbroi się nie tylko w nowe fabryki, w nowe miasta i w dobrobyt ludności — nie tylko wytrwałą, ofiarną pracą zdobywa nowe bogactwa — lecz również zaopatruje się w ...broń. Ale propagandyści amerykańscy zapominają o tym, że jednym z dostawców tej broni jest armia amerykańska. Dostarczyła ona uzbrojenia potężnej wielomilionowej armii chińskiej, a teraz wytrwale zbroi Armię Ludową Korei.

Mac Arthur, podżegacz i zbrodniarz wojenny, nim zostanie osądzony przez właściwy trybunał za ludobójstwo, za bombardowanie bezbronnych osiedli koreańskich, winien zasiąść przed komisją do badania działalności antyamerykańskiej. Bowiem regularne i bezpłatne dostarczanie broni Koreańskiej Armii Ludowej, jest raczej działalnością skierowaną przeciwko rządowi USA i przeciw Wall—Street. Jeśli to go spotka, będzie zapewne się tłumaczył w taki oto sposób: „Moi zaprawieni do boju żołnierze okazali, że są zaprawieni również do długodystansowych biegów. Nasze niedoścignione czołgi. doganiają Koreańczycy i zabierają je, jak swoje. Nasze latające twierdze w ogniu naszych dział, pozostających w ręku obsługi koreańskiej, okazały się spadającymi twierdzami. I jak tu było wojować?"

Dziw, że bankierzy i fabrykanci amerykańscy trzymają i płacą za usługi pasibrzuchom ze sztabu amerykańskiego. Jakoś kiepsko się spisują. Początkowo chcąc się usprawiedliwić z powodu swych wątpliwych sukcesów, łgali, że armią koreańską dowodzą radzieccy oficerowie i, że armia ta zaopatrzona jest w broń i sprzęt radziecki. Ale teraz, im bliżej do amerykańskiego Vaterlandu drżą coraz mocniej przed ogniem własnych dział, czołgów i samolotów, zdobywanych co dzień na nieporadnych żołnierzach amerykańskich, traktujących zaborczą, brudną wojnę z obrzydzeniem i wstrętem.

KAJOT

Niedopatrzenia techniczne hamują produkcję

Wielowarsztatowość, zainicjowana w Czynie Lipcowym w **ZPB im. 1 Maja,** zatacza tam coraz szersze kręgi. **Coraz więcej prządek przechodzi na obsługę 6 stron maszyn obrączkowych.**

Ob. Leokadia Florczyk w rozmowie z sekretarzem organizacji partyjnej wyraża życzenie pracowania na większej ilości maszyn.

— Ochoty do pracy mi nie brak — oświadcza ob. Florczyk — ale może nie dam rady?

Młoda prządka, ob. Kilanowicz, również pracująca na 6 stronach, słysząc to, zawołała:

— Wstydź się tak mówić, Lodziu! Ja przecież jestem młodsza prządka i dobrze mi się pracuje na 6 stronach, a ty mówisz, że nie dasz rady? Nic się nie martw, chętnie ci pomogę.

Prządki, wracające z urlopu, również przechodzą na obsługę większej ilości maszyn. **Tow. Ewa Włodarczyk** widząc po przybyciu z wczasów, że tyle się zmieniło podczas jej nieobecności, sama zgłosiła się z prośbą, aby przydzielono jej jeszcze 2 maszyny do obsługi.

— Jako partyjniaczka — mówi tow. **Włodarczyk** — poczuwam się do obowiązku przejścia na wielowarsztatowość. Przypuszczam, że ja, przodownica pracy, nie natrafię na poważniejsze trudności przy tej robocie. Zawsze przecież przekraczam swe normy produkcyjne.

Jak komitet współzawodnictwa propaguje i kontroluje

W rozmowie z **przewodniczącym Komitetu Współzawodnictwa, tow. Torensem,** dowiadujemy się, że ogłaszanie przez radio nazwisk pionierek w niemałej mierze przyczyniło się do rozwoju wielowarsztatowości.

— Nasze przodownice są dumne — mówi tow. Torens — z zasłużonego wyróżnienia ich.

Komitetowi jednak najbardziej zależy na tym — ciągnie dalej tow. Torens — aby prządki, które przeszły na zwiększoną obsługę maszyn **uzyskiwały lepsze wyniki,** a tym samym i wyższe zarobki. Staramy się więc im pomagać w miarę naszych możliwości, aby tylko produkcję utrzymać na najwyższym poziomie.

Przeprowadzana codziennie kontrola ujawnia przyczyny niedociągnięć. Przed kilku dniami produkcja uległa nagle obniżeniu. Po dokonanej kontroli okazało się, że prządki otrzymywały małe szpule niedoprzędu. Szybka interwencja u dyrektora produkcji usunęła te usterki i pozwoliła na zwiększenie produkcji.

Prządki uskarżają się na oddział przygotowawczy

Niektóre prządki np. ob. ob. **Eleonora Przychodnia i Maria Kolasa** użalają się, że czasem **nadchodzi** taki moment przy pracy, iż nici bardzo się zrywają. **Narzekają** również na słaby **niedoprzęd z powodu** „pojedynek".

— Czemu nie reklamujecie? — pytamy.

— Ba, kiedy nikt nie wie, z których maszyn pochodzą te pojedynki. W tym właśnie sęk, mówiłyśmy nie raz na ten temat, ale do tej pory nie znaleźliśmy sposobu na to utrapienie.

Organizacja partyjna wraz z radą zakładową postanowiły wpłynąć na wrzecioniarki z oddziału przygotowawczego, wyjaśniając im, że swą niedbałą produkcją utrudniają pracę prządkom, a zwłaszcza wielowarsztatówkom. Wrzecioniarki odpowiedziały jednak, że starają się pracować rzetelnie i żadna z nich nie przyznała się do puszczania pojedynek. A przecież można znaleźć sposób znakowania przędzy i wprowadzenia wśród wrzecioniarek indywidualnej odpowiedzialności za produkcję.

Zapomniane ulepszenie

Już przed kilku miesiącami zastanawiano się, w jaki sposób znakować niedoprzęd, aby wiedzieć, z której maszyny pochodzi? Jeden z pracowników przędzalni zaproponował ulepszenie, w postaci stempla, którym miał być znaczony niedoprzęd. Ulepszenie uznano za dobre, racjonalizator otrzymał 40.000 złotych — i na tym koniec. Nikt z dyrekcji technicznej nie pomyślał o wprowadzeniu w życie cennego ulepszenia, **pomimo kilkakrotnych nalegań ze strony organizacji part. i rady zakładowej.** Niedopatrzenie to należy najrychlej zlikwidować.

Znakowanie niedoprzędu przyczyni się bowiem do poprawy jakości na oddziale przygotowawczym.

Nie wolno dopuścić do tego, aby prządki - wielowarsztatówki cierpiały z powodu złego niedoprzędu, którego jakość można podnieść przy pomocy kontroli niedoprzędu z wrzeciennic.

W okresie realizacji Planu 6-letniego winniśmy wykorzystać wszelkie możliwe sposoby dla podniesienia wydajności pracy.

M. S.

NASI KORESPONDENCI piszą

Zaoszczędzono dwa i pół miliona zł

W ZPB im. Kunickiego na oddziale wykończalni brak było pralnicy, niezbędnej do polepszenia jakości produkcji. Postanowiono więc zamówić pralnicę w odpowiednim zakładzie budowy maszyn.

Jednakże po zasięgnięciu bliższych informacji okazało się, że sporządzenie takiej pralnicy trwało by około roku. Termin ten nie odpowiadał nam, pragnęliśmy bowiem jak najrychlej doprowadzić do poprawy jakości produkcji wykończalni.

Po naradzie dyrektora technicznego, ob. E. Mielczarka, z majstrem brygady remontowej E. Chorążym oraz majstrem stolarni ob. Handzlichem, postanowiono wykonać pralnicę własnymi siłami. Do roboty przystąpiono dnia 23 czerwca br. Wspólnym wysiłkiem całej załogi Wydziału Technicznego, mimo wielu trudności, pralnicę ukończono w dniu 20 lipca, jako Czyn Lipcowy.

Pralnicę sporządzono z części, wybranych ze złomu, a całkowity jej koszt wyniósł około 500.000 zł. Natomiast w fabryce budowy maszyn koszt jej pochłonąłby ponad 3.000.000 zł.

W ten sposób, dzięki wytężonej i ofiarnej pracy całej załogi, zakłady uzyskały 2.500.000 zł oszczędności, a zarazem zostanie podniesiona produkcja, zarówno pod względem jakości, jak i ilości.

F. Donder
ZPB im. Kunickiego

Szkodliwe niedopatrzenie

Żniwa we wsi Dobra, pow. brzezińskiego, łącznie ze zwózką, zakończyliśmy 21 lipca. Rolnicy w rozmowach między sobą podkreślali: „Już dawno żniwa nie przebiegały tak sprawnie, jak obecnie, a to dlatego, że w tym roku więcej korzystaliśmy z maszyn, niż w latach ubiegłych".

Jednak Ośrodek Maszynowy w Dobrej mógł pracować lepiej podczas żniw, niż to uczynił. Np. maszyny żniwne często regulowano dopiero w polu, traktorzyści zszywali paski na płótnie, gdyż nie mieli zapasowych. Powodowało to postoje i wywoływało słuszne zniecierpliwienie rolników.

Kierownik SOM i Zarząd Gminnej Spółdzielni winni przewidzieć takie wypadki. Podłożem tych niedociągnięć jest między innymi słaba ostatnio żywotność i niedostateczna działalność naszej organizacji partyjnej. Brak zainteresowania organizacji partyjnej Ośrodkiem Maszynowym spowodował, że z trzech traktorów, posiadanych przez Ośrodek, jeden w ogóle nie był użytkowany w czasie żniw z braku... pakunków. Poruszenie tej sprawy w powiecie w wypadku, gdyby interwencja Komitetu Gminnego nie odniosła skutku, na pewno odniosło by skutek i pakunki byłyby znalazły się.

Trzeba, aby nasza organizacja partyjna więcej zajmowała się sprawami swego terenu.

A przecież wytyczne V Plenum mówią wyraźnie o zadaniach organizacji partyjnych przy realizacji zadań Planu 6-letniego.

Marian Wesołowski
korespondent chłopski „Głosu"
wieś Dobra, pow. brzeziński

Zwiększyć bezpieczeństwo pracy

Wszelkie, odniesione podczas pracy okaleczenia cielesne, których należycie się nie opatrzy, mogą spowodować albo stałe kalectwo, albo też dłuższą niezdolność do pracy.

Nawet błahy wypadek, jak lekkie skaleczenie, zaniedbane, może doprowadzić do stanów zapalnych i wywołać ropień.

Tracimy wówczas wiele dniówek, nie przepracowanych wskutek choroby. Dlatego lekceważące traktowanie tak ważnego zagadnienia, jak należyte zaopatrzenie zakładów pracy w apteczki oraz środki opatrunkowe dla udzielenia pierwszej pomocy, jest przejawem szkodnictwa w naszej walce o kadry, o ich bezpieczeństwo i higienę pracy.

Nie zdaje się pojmować tego Wydział Zdrowia DOKP. Dla przykładu podam taki fakt. Referent BHP z Warsztatów Łódź-Widzew, już od listopada ub. roku bezskutecznie zabiega w Wydz. Zdrowia DOKP o przydzielenie skrzyneczek opatrunkowych dla pięciu drużyn montażowych, zatrudnionych stale na linii, na której brak wszelkiej pomocy, a nawet nieraz nie ma wody w pobliżu.

Sprawa ta przedstawia się niewiele lepiej na pomniejszych stacjach oraz przystankach naszego węzła, nie posiadających ani skrzyneczek sanitarnych, ani apteczek.

E. Jacak
PKP Łódź-Widzew

To nie oszczędność

W ZPB im. Szenwalda wiele rozprawia się o oszczędności, ale nie zawsze te piękne słowa wprowadzane są w czyn. Przy plombowaniu magazynów i innych pomieszczeń używa się ołowianych kuleczek, lecz przy rozplombowaniu nie zbiera się skrzętnie tego drogocennego materiału, a tylko rzuca się go na ziemię, wskutek czego poniewierają się po kątach dziedzińca fabrycznego.

W naszym oddziale 3 ZPB im. L. Szenwalda plomb tych zużywa się rocznie około 20 kg.

Uważam, że sprawą tą powinien zająć się nasz komisarz oszczędnościowy.

Józef Ratajczyk
ZPB im. L. Szenwalda

Nasz Wydział Socjalny nie dba o bezpieczeństwo pracy

Od dłuższego czasu w wykończalni przy ZPB im. J. Stalina brak jest rękawic gumowych dla pracowników kuchni farb. Zatrudnieni tam robotnicy mają pokaleczone i poparzone ręce od kwasu żrącego, w którym muszą mieszać gołymi rękami. Na kilkakrotne interwencje kierownika kuchni farb w Wydziale Socjalnym nadeszła odpowiedź, że prawdopodobnie się je zakupi, ale jak do tej pory rękawic nikt nie otrzymał.

Z tego widać, że Wydział Socjalny nie przejawia troski o człowieka, jak również, że nad tym wydziałem nie roztacza się dostatecznej kontroli. Wydział Socjalny winien zrozumieć, że kuchnia farb jest bardzo ważnym odcinkiem pracy, a jeśli rękawic nadal będzie brakowało, to mogą się zdarzyć wśród pracowników poważne zachorowania.

M. Marciniak
ZPB im. J. Stalina

Znów niska frekwencja

Stałe pogłębianie poziomu ideologicznego szerokich kadr partyjnych jest jednym z naczelnych zadań naszej Partii.

Ostatnio pogorszyła się frekwencja na kursie szkolenia partyjnego, prowadzonym dla towarzyszy kolejarzy na stacji Łódź—Widzew. Na szeregu wykładów obecnośc osiągała najwyżej połowę zarejestrowanych uczestników. Świadczy to o nienależytym zrozumieniu doniosłości szkolenia kadr partyjnych. W celu skrupulatnego wykonania wytycznych IV Plenum KC PZPR w sprawie wzmożenia pracy partyjno-politycznej, organizacja podstawowa na stacji Łódź—Widzew winna niezwłocznie wyciągnąć odpowiednie wnioski wobec towarzyszy, lekceważących swe obowiązki partyjne. (E. J.)

Na Froncie Współzawodnictwa Pracy

Przodujący racjonalizator



Tow. Władysław Biernacki już od kilku lat pracuje w zakładach metalowych „Wifama".

Początkowo zatrudniony był, jako formierz. Za swą wydajną i wzorową pracę został brygadzistą, a ostatnio zaawansował na kierownika sekcji kalkulacji odlewów.

Tow. Biernacki jest zarazem jednym z najczynniejszych członków klubu racjonalizatorów przy zakładach. Opracował już wiele różnych usprawnień, które przysporzyły zakładom znaczne oszczędności.

Ostatnim jego usprawnieniem, które wykonał wspólnie z tow. Maciaszczykiem, jest przeróbka starej tokarki na frezarkę do modeli. Usprawnienie to dało zakładom **około 2 mil. zł. oszczędności.** Obaj racjonalizatorzy otrzymali premię.

Zamieszczone zdjęcie przedstawia tow. Biernackiego przy pracy nad nowym ulepszeniem racjonalizatorskim.

Głos Kobiet

145 miliardów złotych
na zdobycze socjalne świata pracy

Plan 6-letni, plan zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce przepojony jest wszechstronną troską o człowieka pracy. I nie może być inaczej.

„Socjalizm oznacza — powiedział na XVIII Zjeździe Towarzysz Stalin — organizację dostatniego i kulturalnego życia dla wszystkich członków społeczeństwa". Nasz Plan 6-letni jest planem generalnej ofensywy socjalizmu, przekształcającym Polskę w kraj wysoko uprzemysłowiony, którego produkcja w 1955 roku, licząc na głowę ludności, będzie pięciokrotnie wyższa od poziomu produkcji przemysłowej Polski przedwojennej. Do różnych działów gospodarki przybędzie w ciągu sześciolecia z górą dwa miliony robotników.

Ta armia ofiarnych, świadomych bojowników o socjalizm, budująca z oddaniem nowy, wyższy ustrój społeczny, ma właśnie zapewnione przez Plan warunki wzrostu **dobrobytu i rozwoju kulturalnego, warunki wprowadzenia coraz racjonalniejszych metod pracy, warunki coraz lepszego wypoczynku, coraz sprawniejszej i szerszej opieki lekarskiej.**

W parze z uprzemysłowieniem kraju, wzrośnie **dobrobyt materialny robotnika.** Będzie on lepiej mieszkał, lepiej jadł, lepiej się ubierał. Będzie też w pełniejszej mierze korzystał z **bibliotek, teatrów, muzeów, nauki oraz ze zdobyczy socjalnych, których wielką rozbudowę odzwierciedlają wymownie cyfry, zawarte w Planie 6-letnim.**

W zakresie rozwoju społecznej służby zdrowia — Plan 6-letni przewiduje **zwiększenie liczby lekarzy, przypadającej na 10 tys. mieszkańców do 6,5, a więc o blisko 85 proc.** Nie jest to jeszcze norma zadowalająca (za taką uznać należy stan, istniejący obecnie w ZSRR, gdzie na 10 tys. mieszkańców przypada 10 lekarzy), w każdym razie stanowi to ogromny krok naprzód, jeśli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną mieliśmy w Polsce tylko 3,7 lekarzy na 10 tys. mieszkańców. **A zatem pod koniec Planu 6-letniego będzie stan rzeczy niemal dwukrotnie lepszy, niż w Polsce przedwrześniowej, pomimo, że wojna pozbawiła nas połowy lekarzy.**

Poważne zmiany na lepsze w okresie sześciolecia zajdą też **w szpitalnictwie.** Liczba łóżek szpitalnych wzrośnie do 123,5 tysiąca, tj. o **38,3 proc. w stosunku do roku 1949.** Warto tu przypomnieć, że Polska kapitalistyczna posiadała zaledwie 69.361 łóżek w szpitalach, pomimo, że liczba ludności była wówczas niemal o 10 milionów wyższa.

Przychodnie miejskie i ośrodki zdrowia osiągną liczbę 3.060, **a więc wzrosną o 99 proc.** Ilość łóżek w wiejskich ośrodkach zdrowia osiągnie liczbę 5,8 tys., łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych będziemy mieć 29,8 tys.

Lecznictwo zdrojowiskowe w jeszcze szerszej mierze udostępnione będzie masom pracującym **dzięki zwiększeniu liczby miejsc do 49,7 tys., tj. o 28 proc.**

Wyrazem treści władzy ludowej o polepszenie warunków życia o należytą opiekę nad zdrowiem klasy robotniczej jest wprowadzona już w pierwszym roku Planu 6-letniego **reforma lecznictwa pracowniczego.** Przewiduje ona nie tylko wielkie usprawnienie lecznictwa, ale kładzie duży nacisk na objęcie **szerokich mas ludności profilaktyką, a więc na zapobieganie powstawania chorób oraz leczenie w najwcześniejszym stadium choroby, by nie dopuścić do jej rozwoju.**

W tym celu rozbudowana zostaje sieć placówek leczniczo-profilaktycznych w zakładach pracy, które zajmą się **dodatkową opieką lekarską robotników.** Przewidziane są ośrodki najprostszego typu z jedną pielęgniarką w małych zakładach, **aż do wysokospecjalistycznych poliklinik z kilkunastoma specjalistami, w dużych.**

W większych zakładach powstaną tzw. **„sanatoria nocne" według wzoru radzieckiego.** Sanatoria te przeznaczone są dla robotników, wymagających specjalnej diety, czy zabiegów, które trudno w domu przestrzegać i wykonywać. Przez okres więc kuracji mieszkają w sanatorium i stamtąd udają się do pracy.

Uprzemysłowienie kraju, powstanie nowych ośrodków przemysłowych w rejonach dotąd zacofanych, wprowadzi do przemysłu **około 1.230 tys. kobiet. Udział kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych w socjalistycznym sektorze poza rolnictwem z 29,1 proc. w r. 1949 podniesie się do 33,5 proc. w r. 1955. Nieodzownym warunkiem wciągnięcia tak wielkiej liczby kobiet do produkcji jest ułatwienie im obowiązków wychowania dzieci, jest otoczenie troskliwą opieką tak matki, jak i dziecka.**

W zrozumieniu tej słusznej potrzeby Plan 6-letni przewiduje prawie trzykrotny, w stosunku do r. 1949, **wzrost liczby miejsc w żłobkach, tak że w r. 1955 — 52 tysiące dzieci spędzać będzie czas we wzorowych warunkach, podczas gdy ich matki przebywać będą w pracy.** Szeroko rozwinie się również w okresie 6-lecia **instytucja sezonowych żłobków wiejskich, która wzrośnie 12-krotnie. Liczba stacji opieki nad matką i dzieckiem przy zakładach pracy podniesie się do 1.200, przy wzroście liczby osób, korzystających z nich do 360 tysięcy.**

Szeroka akcja profilaktyczna wśród dzieci i młodzieży, rozgałęziona sieć poradni dla dzieci i matek, izby porodowe i zwiększenie ilości łóżek w szpitalach stwarzają podstawy racjonalnej opieki zdrowotnej dla robotnicy i jej dziecka. Żłobki, dziecińce, przedszkola pozwolą pracującej matce poświęcić się z całym spokojem zajęciom zawodowym, dają jej bowiem pewność, że dziecko swe powierzyła dobrym, fachowym rękom.

Wielka zdobycz świata pracy — wczasy pracownicze — obejmą w r. 1955 milion pracowników, w tym 741,5 tys. pracowników fizycznych, a więc o 480 proc. więcej, niż w r. 1949. Formy wczasów będą stale udoskonalane, urozmaicane, tak, **aby robotnik wynosił z nich maksymalną korzyść, by wypoczynek fizyczny łączył się harmonijnie z rozrywką, z przyjemnością.**

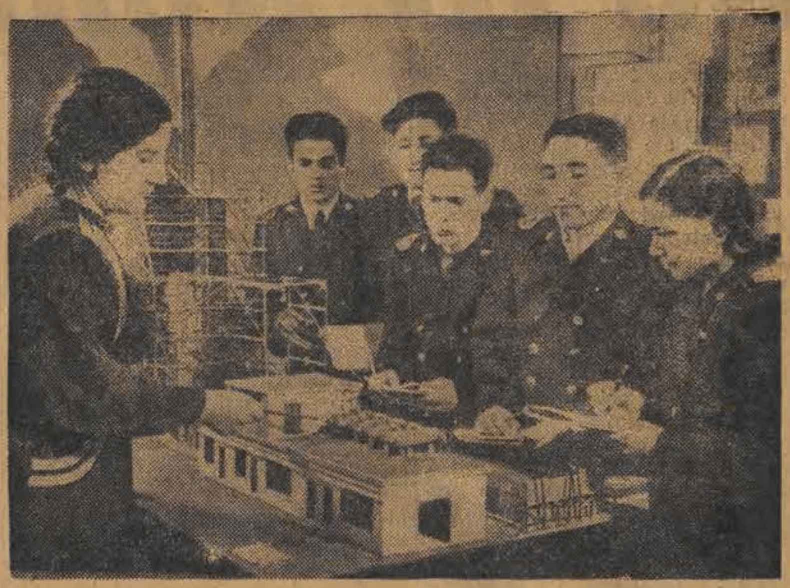
Celem zapewnienia sprawności fizycznej ludzi pracy, Plan 6-letni zapewnia szybki rozwój kultury fizycznej przez wybudowanie 2.510 boisk sportowych, 163 sal gimnastycznych i hal sportowych, 498 pływalni letnich i 7 zimowych, 24 stadionów i parków sportowych.

Nakłady inwestycyjne na rozwój urządzeń ochrony zdrowia, wczasów, turystyki, kultury fizycznej oraz urządzeń socjalnych wyniosą w okresie Planu **145 miliardów złotych.**

Długie kolumny cyfr składają się na tę imponującą sumę. Długie kolumny cyfr, poza którymi kryje się głęboka, wymowna treść społeczna. Mówi ona o tym, **że masy pracujące w naszym kraju żyć będą inaczej, coraz lepiej, kulturalniej i zdrowiej.**

Bgr.

Kobiety w kraju socjalizmu



Uzbecki Instytut Przemysłowy wychowuje inżynierów dla wielu kopalń naftowych. 1800 inżynierów ukończyło instytut, w tej liczbie 200 kobiet. Na zdjęciu docent Tairowa z grupą studentów.

Kolonie letnie dla dzieci
pracowników spółdzielni samopomocowej

W szerokiej akcji wczasów letnich dla dzieci, po raz pierwszy w tym roku bierze udział również Centrala Rolnicza „Samopomoc Chłopska". „Samopomoc Chłopska" zorganizowała dla dzieci pracowników swoich spółdzielni 41 kolonii, rozmieszczonych w najbardziej malowniczych i odpowiadających pod względem zdrowotnym okolicach.

Fachowa opieka oraz dobre warunki materialne zapewniają dzieciom doskonały wypoczynek. W ciągu 2 miesięcy wczasów wypocznie na koloniach 10.600 dzieci.

CR „Samopomoc Chłopska" przeznaczyła na ten cel ponad 200 miln. złotych.

Kobiety Łodzi wzmocniły obóz pokoju
realizując swe zobowiązania lipcowe

KOBIETY robotniczej Łodzi swą ofiarną pracą i podnoszeniem swego uświadomienia wykazują coraz dobitniej, że doskonale pojmują, iż od ich wysiłków i bojowej postawy w niemałej mierze zależy **utrwalenie pokoju światowego i zacieśnienie więzów między klasą robotniczą całego świata. Ich praca — to godna odpowiedź podżegaczom wojennym, którzy wzniecili płomień walki w Korei, to realizacja Planu Sześcioletniego.**

Robotnice Łodzi rozumieją, co przyniesie klasie robotniczej wielki Plan Sześcioletni. Plan Sześcioletni da nam więcej żłobków, przedszkoli, da nam podniesienie stopy życiowej robotnika, chłopa, inteligenta pracującego, dzieci robotników i chłopów zdobywać będą wyszkolenie ogólne i zawodowe, by zasilić nowe wykwalifikowane kadry techników, inżynierów itp. — tak potrzebnych dla rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Lecz, aby to wszystko osiągnąć, **należy plan wykonać z nadwyżką i przedterminowo.** Można to osiągnąć tylko przez właściwy stosunek do pracy, organizując nowe zespoły najwyższej jakości, przechodząc na wielowarsztatowość, organizując koła gospodyń domowych i zdobywając je dla przemysłu oraz **nowych zawodów.**

W zrozumieniu tych doniosłych zadań, kobiety łódzkie włączyły się do **ogólnej akcji zobowiązań lipcowych,** osiągając wspaniałe wyniki.

Na terenie Łodzi w większych zakładach pracy, takich, jak: **ZPB im. Józefa Stalina, ZPB im. J. Marchlewskiego, ZPB im. Armii Ludowej, i ZPW im. Jurczaka** oraz wielu innych — kobiety-przodownice społeczne zorganizowały przeszło 160 zespołów najwyższej jakości i wzorowej pracy, w których uczestniczy ponad 2 tysiące kobiet, prowadziły dalej, rozpoczętą na dzień 1 Maja walkę o kulturę miejsca pracy, przyczyniającą się do lepszego samopoczucia robotników i wzmożenia wydajności ich pracy.

Prócz organizowania brygad najwyższej jakości, wiele tkaczek i prządek w odpowiedzi podżegaczom wojennym przeszło na zwiększoną obsługę maszyn.

Spośród wielu innych wymienić należy towarzyszkę Helenę Łapieś z ZPB im. S. Okrzei, przodownicę społeczną, która stworzyła 6-osobowy zespół, obsługujący 2 strony w skręcalni, a który w Czynie Lipcowym przeszedł na obsługę trzech stron. Tkaczki tych zakładów w liczbie 6 przeszły na obsługę 4 krosien, a ob. Wojciechowska i Wiśniewska z 4 krosien na 6.

Do ogólnej fali zobowiązań przyłączyły się kobiety, zatrudnione w MZK, które przepracowały 132 godziny przy robotach plantacyjnych na Zdrowiu.

Lecz nie tylko zakłady produkcyjne i instytucje ofiarnie pracowały nad realizacją powziętych zobowiązań. Do akcji tej przyłączyły się „trójki pokoju", które prowadząc w dalszym ciągu swą zaszczytną misję, potrafiły zorganizować kobiety - gospodynie domowe. I tak więc w Dzielnicy Bałuckiej zorganizowały 189 kobiet, w Staromiejskiej 64, Śródmieście—Lewa 74, Widzew 79 i Ruda Pab. 86. Liczby te z dnia na dzień rosną dzięki wydatnej pracy trójek.

Wszystkie osiągnięcia produkcyjne, jak pogłębienie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wzmożenie troski o dyscyplinę pracy oraz wszelkie inne świadczą, że kobiety nasze, dzięki uświadomieniu wdrażają do właściwego ustosunkowania wobec pracy coraz to nowe rzesze kobiet, włączając je do współzawodnictwa i podnosząc ich poczucie społeczne, tak że kobiety, które nie żyły tymi zagadnieniami, dziś zostają wybitnymi przodownicami społecznymi.

Cała klasa robotnicza równocześnie rozumie, że tylko i jedynie w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego wykonamy przedterminowo Plan 6-letni, który stworzy lepsze warunki klasie robotniczej i utrwali fundamenty socjalizmu.

J. Waszakowa.

Piękna inicjatywa pracownic z ZPW Nr 3

Kobiety, zorganizowane w **Kole Ligi Kobiet przy Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr. 3,** już niejednokrotnie składały dowody swej aktywności oraz wysokiego wyrobienia społecznego. Wiele zapału i pracy wkładają przewodnicząca koła Ligi Kobiet, **tow. Brzeziak** oraz przewodnicząca komisji kobiecej **tow. Pilniak.**

W ramach Czynu Lipcowego wszystkie członkinie koła, oprócz swych zobowiązań produkcyjnych, przyrzekły zaprowadzić na swych oddziałach wzorową czystość i stworzyć właściwą kulturę miejsca pracy.

Wszystkie członkinie koła stanęły także do pełnienia Wart Pokoju

Dały w ten sposób przykład niezorganizowanym kobietom, które również masowo zgłosiły się do Wart Pokoju. Tak więc w dniach od 18 do 24 lipca wszystkie kobiety „Wełnianej Trójki" stanęły na swych posterunkach. W dniach tych wszystkie pracowały jeszcze wydatniej, niż zwykle. Pracę ich cechowała powaga i skupienie. Wiedziały, że pełnią Warty Pokoju wraz z całą klasą robotniczą. Były świadome tego, że wzmożona produkcja — to najlepsza odpowiedź na niecne zamysły podżegaczy do nowej wojny, były świadome, że swymi osiągnięciami produkcyjnymi przyczyniają się do wzrostu dobrobytu mas pracujących, a zarazem przeciwstawiają się zakusom imperialistów.

W Czynie Lipcowym zostało podjęte jeszcze jedno **specjalne zobowiązanie.** Na ostatnim zebraniu koła Ligi Kobiet tow. Brzeziak wystąpiła z pięknym projektem, który znalazł gorące przyjęcie ze strony wszystkich członkiń: Koło Ligi Kobiet zobowiązało się do udzielania wszelkiej pomocy kobietom chorym i samotnym. Postarały się od razu o nazwiska kobiet chorych i udały się do ich mieszkań, śpiesząc im z pomocą Już w przeciągu krótkiego okresu czasu członkinie koła odwiedziły i pomogły wielu kobietom.

Tow. Szyszka odwiedziła już kilkakrotnie chorą przewijaczkę, ob. Kraniec. Udała się wraz z nią do lekarza, przywiozła jej lekarstwa do domu. Zakupuje artykuły spożywcze, które dostarcza do jej mieszkania. Podobnie opiekują się chorymi towarzyszkami pracy ob. ob. **Makowska, Stolarczyk, Bartczak** i wiele innych.

Również wiele czasu i pracy poświęca chorym kobietom pielęgniarka zakładowa, **ob. Kobierska.** Po skończeniu zajęć śpieszy zawsze do chorych, robi im bezpłatnie zastrzyki, udziela w miarę możności porad. Zachodzi także do chorych w niedzielę. Jej pomoc i opieka pomogły w wybitnym stopniu do szybszego wyzdrowienia m. in. ob. Wizner.

Inicjatywa koła Ligi Kobiet spotyka się z wielką wdzięcznością i uznaniem ze strony wszystkich kobiet. Tak bliska i serdeczna opieka oraz pomoc dla towarzyszek pracy, pozwoli również osiągnąć jeszcze lepsze wyniki produkcyjne.

Jak nas zapewnia kilka członkiń koła, z którymi rozmawialiśmy, akcja ta będzie prowadzona stale. „Nieść pomoc chorym kobietom, to jedno z naszych czołowych zadań" — oświadczają.

(mk)

Zacieśniają się więzy przyjaźni
między radzieckimi a polskimi robotnicami

Robotnice fabryki krawieckiej im. 8 Marca w Stalingradzie, w liście, przesłanym do Ligi Kobiet pow. Leszno Wielkopolskie, wyrażają swój podziw i uznanie dla kobiet polskich, budujących nowe życie. W liście czytamy m. in.: „My, robotnice Stalingradu mamy obecnie jedno życzenie— jak najprędzej odbudować nasze ukochane miasto Stalingrad, uczynić je jeszcze piękniejszym niż przed wojną.

Każda robotnica naszej fabryki stara się wykonać i przekroczyć plan 5-letni, wyprodukować więcej towarów masowego użycia, zmniejszyć koszt produkcji oddawać produkcję tylko pierwszej jakości. Większość kobiet naszej fabryki, to przodownice wypełniające codziennie 200 i więcej procent normy.

Partia i Rząd naszego kraju przejawiają wielką troskę o kobiety. Spokojnie idziemy do fabryki, — dzieci nasze uczą się w szkole, mamy przedszkola i żłobki oraz zapewnioną pomoc lekarską dla matek i dzieci. Dla kobiet pracujących zawodowo istnieje w naszym kraju sieć wieczorowych i korespondencyjnych szkół średnich i wyższych, w których mogą one uzupełnić wykształcenie.

Imperialiści z Wall - Street chcą naruszyć naszą i Waszą pracę twórczą, chcą wciągnąć narody do nowej, krwawej wojny, lecz wiedzcie, że im się to nie uda, gdyż cała postępowa ludzkość włącza się do obrony pokoju.

Wola i gotowość śmiałej i stanowczej walki o pokój znalazły wyraz w szerokiej, niespotykanej w historii akcji zbierania podpisów pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju". Kobiety radzieckie podkreślają: „Jeżeli wszystkie kobiety, które stanowią połowę ludzkości na świecie, wystąpią zwartymi szeregami przeciwko podżegaczom do wojny — wojny nie będzie".

„Przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i wierzymy w to, że nasza przyjaźń będzie mocna i niezwyciężona" — kończą swój list pracownice fabryki stalingradzkiej.

Dzieciństwo beztroski i radości
Odwiedziny w żłobku i przedszkolu
ZPDz im. Ofiar 10 września 1907 r.

Jesteśmy na posesji przy ul. Sienkiewicza 108. W rozległym, pięknym parku pachnie świeżą zielenią i trawą. Po środku stoi dwuskrzydłowy, piętrowy pałac. Tu mieści się otwarty dnia 22 lipca br. żłobek oraz przedszkole **przy Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. Ofiar 10 września 1907 r.**

Gmach rozbrzmiewa donośnie dźwięcznymi głosikami naszych najmłodszych obywateli.

PIERWSI LOKATORZY

Pierwszymi lokatorami nowootwartego przedszkola są czteroletnie pociechy: **Danuta Gibka, Zdzisława Juszczak, Zbyszek Wentel, Jan Hibner** i wielu innych.

Wszystkie dzieci już całkowicie zadomowiły się w przedszkolu i czują się tu doskonale. Kiedy ob. Wentel przybyła z pracy po swego synka, Zbyszka, chłopczyk bardzo niechętnie opuszczał pokój dziecięcy. Prosił — „Mamusiu, pobędę jeszcze choć godzinkę". Dopiero, kiedy mama i wychowawczyni obiecały, że jutro znów tu przyjdzie, ucieszył się i poszedł z wielce zadowoloną miną.

Cały parter przeznaczony jest na pomieszczenie **przedszkola.** Tu każdy pokój wygląda pięknie, a jest ich wiele. Dokąd rzucić okiem — biel i czystość. Wychowawczynie w czystych fartuchach, dzieci przybrane w białe sukienki.

Przechodzimy właśnie obok sali zajęć. Wszystkie dzieci pilnie pracują pod troskliwą opieką wychowawczyni. Jedne sporządzają różne wycinanki, inne zamaszyście malują portrety swych koleżanek. W następnej sali, gimnastycznej, przy drabinkach stoją równymi szeregami rowery i słonie. Dalej widzimy wózki i lalki.

Jak nam opowiada kierowniczka, ob. Rydel, przedszkole rozporządza 80 miejscami i będzie dwuoddziałowe.

* * *

Na pierwszym piętrze mieści się pięknie urządzony **żłobek.** Wchodzimy z kierowniczką żłobka, ob. Kamińską, do sali zabaw.

Mały Włodzio siedzi na koniku i podniesionym głosem krzyczy: „gażu, gażu". Wychowawczyni po cichu podchodzi z tyłu i pcha go pomału. Na twarzy Włodzia pojawia się radosny uśmiech, oto jedzie konik. Nieco dalej mała Bożenka usypia w wózku swą młodszą koleżankę — lalkę. Inne dzieci pospołu ustawiają z klocków piramidy, które za chwilę przewracają, aby tworzyć nowe arcydzieła budownictwa.

Chociaż żłobek i przedszkole są czynne dopiero drugi dzień, przebywa tu już kilkadziesiąt dzieci. Są to nie tylko dzieci pracowników zakładu macierzystego, ale również i „pociechy" pracowników innych zakładów pracy.

Do kierowniczki stale zgłaszają się matki, pragnące umieścić tu swe dzieci. Przyjmuje się wszystkie, miejsca jest dość.

Wychodząc z tego dziecinnego państewka, spotykamy matkę, przybywającą z zajęcia po swe maleństwo. Pracuje ona w zakładach im. Ofiar 10 września 1907 r.

W rozmowie z nami zwierza się z jaką niecierpliwością wyczekiwała na otwarcie przedszkola. Przedtem dziecko musiało samo pozostawać w domu.

— Teraz — mówi — to już jestem spokojna, wiem, że dziecko tu znajdzie troskliwą i czułą opiekę. A ja mogę już spokojniej i lepiej pracować, bez obawy, że dziecko moje jest w domu bez opieki. A tu, w tym pięknym pałacu, wraz z innymi dziećmi będzie rosło i wychowywało się na świadomego uczciwego, szczęśliwego obywatela Polski Ludowej.

Na zakończenie rozmowy dodaje:

— Gdy przypomnę sobie własne, smutne dzieciństwo, to zazdroszczę swemu dziecku tego szczęścia, które je otacza w tym pałacu.

K.



Żłobek i przedszkole przy Zakładach im. Ofiar 10 Września otwarte zostały dla uczczenia Swieta Manifestu PKWN.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „POLONIA" wyświetla film prod. radzieckiej pt. „Poszukiwacze złota".

* * *

Kino „BAŁTYK" wyświetla film pt. „Albeniz".

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3 Maja Nr 4, tel. 15 81
Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18.

Załoga huty „Edwardów" walczy

o obniżenie kosztów własnych produkcji

Załoga huty „Edwardów" dokłada wszelkich sił i starań, ażeby w swym zakładzie usunąć wszelkie objawy marnotrawstwa, ażeby poprzez właściwe wykorzystanie sił roboczych, poprzez oszczędne zużycie surowców, zmniejszyć koszta produkcji. Szczególnie w walce o zmniejszenie kosztów produkcji załoga huty „Edwardów" ma niewątpliwe osiągnięcia.

Przede wszystkim postanowiono poprzez dokładny i właściwy podział sił fachowych, należycie wykorzystać kwalifikacje poszczególnych członków załogi. Przedtem na przykład przy załadowywaniu wyrobów gotowych i wyładowywaniu surowców zatrudnieni byli jedni i ci sami pracownicy. Na naradach wytwórczych uzgodniono, że gdy zorganizuje się osobne brygady rozładowywaczy i załadowywaczy — nie tylko, że usprawni się wysyłkę gotowej produkcji i odbiór surowców, ale również osiągnie się oszczędności, które obniżą koszty własne produkcji. Brygady takie zorganizowano 2 miesiące temu i praca ich dała oczekiwane rezultaty. Usprawniło się wysyłkę gotowych wyrobów, sprawniej odbywa się dostarczenie surowca do hal produkcyjnych.

Podobnie zorganizowano prace na oddziale brakowni i sortowni. Specjalna grupa brakarzy sortuje stłuczkę szklaną daleko szybciej, niż to robili przedtem, dotychczas zatrudnieni przy tym pracownicy placówki. Na oddziale sortowni postanowiono zamiast trzech zmian, prowadzić dwie zmiany. Załoga doszła do wniosku, że poprzez właściwie zorganizowaną pracę dwie zmiany wykonają tę samą ilość pracy, co trzy zmiany.

Ta poważna racjonalizacja cyklu produkcyjnego przyniosła zakładom znaczne oszczędności, zmniejszając koszty własne produkcji. Pracownicy jednak nie poprzestają na tym, słusznie twierdząc, że istnieje jeszcze szereg niewykorzystanych możliwości i na innych działach produkcyjnych.

Do zmniejszenia kosztów własnych przyczyniło się również w poważnym stopniu dokładne odważenie potrzebnych porcji surowca do zestawu szkła. Przedtem surowiec nabierany był miarkami, co nie zawsze dawało właściwy zestaw. Raz wzięto miarkę pełniejszą, innym razem niecałkowicie pełną. W rezultacie niszczyły się pewne ilości surowca, względnie niewłaściwe jego zestawienie, ujemnie odbijało się na jakości produkcji. Ostatnio przy mieszaniu zestawu, surowiec odważa się dokładnie, co zapobiega marnotrawstwu i daje gwarancję że właściwie i według przepisu zmieszany zestaw da pożądaną jakość produkowanego towaru.

W bieżącym miesiącu do obniżenia kosztów własnych przyczyniło się poważnie, wykonanie Czynu Lipcowego. W jego ramach, załoga huty „Edwardów" zobowiązała się skrócić o trzy dni remont wanny. Zobowiązanie to zostało w pełni wykonane. Realizacja Czynu Lipcowego dała przeszło milion złotych oszczędności, o którą to sumę zmniejszyły się koszta produkcji w lipcu.

Odznaczony przodownik pracy



W ostatnich dniach odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi pracownik Zakładów Budowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych ob. Bolesław Waloch.

Bolesław Waloch pracuje w Zakładach Budowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych dwadzieścia kilka lat i dobrze pamięta czasy, kiedy to dawni właściciele tych zakładów wyzyskiwali robotników, wyrzucając walczących o swe słuszne prawa na bruk.

Od chwili wyzwolenia Bolesław Waloch był i jest jednym z najprzykładniejszych pracowników. Pierwszy przystąpił do współzawodnictwa pracy i kilkakrotnie nagrodzony został za wysokie przekraczania norm produkcyjnych.

Teraz oświadcza, że obecnie otrzymana nagroda zobowiązuje go do jeszcze intensywniejszej pracy.

Ze Szkoły Pracy Społecznej

Państwowa Szkoła Pracy Społecznej w Łodzi zawiadamia, że we wtorek, 1 sierpnia, o godz. 17 rozpoczyna się kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego. Kandydaci, którzy nie dopełnili jeszcze wszystkich formalności zapisu, winni zgłosić się najpóźniej do soboty, 29 lipca, w sekretariacie Szkoły, przy ul. Skorupki 6/8.

Wzorowo pracująca baza remontowa

Przy Warszawsko - Łódzkich Zakładach Przemysłu Drzewnego na Bugaju została utworzona w roku ubiegłym baza remontowa, której zadaniem jest remont maszyn. Baza remontowa zasięgiem swoim obejmuje nie tylko zakłady piotrkowskie, ale zakłady w Warszawie, Łodzi, Pabianicach, Włocławku i w innych miejscowościach na terenie całego kraju. Mimo niedługiego okresu istnienia, pracownicy bazy przeprowadzili sprawnie kapitalny remont 27 maszyn.

Wszyscy pracownicy bazy remontowej objęci są współzawodnictwem pracy; zobowiązania, związane z Czynem Pierwszomajowym i Lipcowym wykonali w całości przed terminem. O ich zdyscyplinowaniu najwymowniej świadczy fakt, że spóźnienia do pracy czy nieobecności, są na terenie bazy remontowej pojęciem nieznanym.

Praca mogła by pójść jeszcze lepiej, gdyby baza rozporządzała odpowiednimi narzędziami. Robotnicy liczą na to, że podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja wspólnym wysiłkiem wystarają się o odpowiednie narzędzia, a w szczególności o stal na noże tokarskie, co pozwoli na jeszcze sprawniejszą i wydajniejszą pracę.

Bronisław Konieczny
korespondent „Głosu"
z Zakładów Drzewnych na Bugaju

Wystawa Gospodarcza w Łodzi

Ściąga tłumy zwiedzających

Już mija 7 dzień od chwili otwarcia Wystawy Gospodarczej w Łodzi. W dalszym ciągu liczba zwiedzających jest ogromna i z każdym dniem wzrasta.

Wczoraj w godzinach rannych teren wystawy, jak również ulica Piotrkowska pełne były zwiedzających. Dzieci, młodzież szkolna i starsi z wielkim zainteresowaniem oglądali plansze, wykresy i inne eksponaty wystawowe.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszą się projekty architektoniczne rozmieszczone w oknach wystawowych po nieparzystej stronie ul. Piotrkowskiej.

Przed oknem wystawowym, w którym widzimy plany, przedstawiające budowę nowych budynków biurowych, zatrzymuje się spora grupka mieszkańców Łodzi która żywo je omawia.

* * *

Wykres przedstawiający budowę wielkiego Teatru Narodowego w Łodzi na 1.500 miejsc, swym barwnym i naturalnym odbiciem ściąga uwagę każdego przechodnia.

— To będzie naprawdę piękny gmach, taki, o jakim mieszkańcy Łodzi marzyli. Teatr ten zostanie wybudowany w Planie 6-letnim — mówi z zachwytem ob. Edmund Bartczak.

* * *

W Alei Kościuszki widzi się ciągle nowe twarze, jedni przychodzą, inni opuszczają teren wystawy, z większym zapałem oddając się wydajniejszej pracy, bo przecież tylko dzięki pracy polepszymy byt klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Przy wykresie z napisem „Spółdzielczość Produkcyjna gwarancją dobrobytu wsi" widzimy wielu mężczyzn, którzy żywo omawiają poszczególne cyfry obrazujące dorobek nasz na odcinku wiejskim. Jasno i przykładowo podane cyfry świadczą dobitnie o tym, że tylko gospodarka zespołowa jest zdolna wyrwać wieś polską z wiekowego zacofania.

Rozmawiamy właśnie z ob. Janem Adamusem, rolnikiem ze wsi Krępa w pow. łowickim, który mówi nam, że Wystawę Gospodarczą winno obejrzeć jak najwięcej rolników z naszego województwa. Szczególnie te plansze winni zobaczyć ci, co jeszcze lękają się gospodarki zespołowej, aby naocznie przekonali się o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

* * *

Ob. **Stanisław Pakuła** jest miłośnikiem sportu, więc nic dziwnego, że poświęca więcej czasu oglądaniu wykresów, obrazujących nasze osiągnięcia i plany na odcinku umasowienia sportu i kultury fizycznej. „Pamiętam czasy, kiedy sportem mógł się tylko interesować ten, kto miał pieniądze. Dziś się wszystko zmieniło. Sport jest naprawdę dla mas, tak, jak głosi hasło" — kończy nasz rozmówca.

* * *

Przy rogu ul. 22 Lipca i Alei Kościuszki zebrało się sporo ludzi, którzy oglądają nowe wozy tramwajowe, których Łódź otrzymała już kilka i otrzyma ich w roku bieżącym ponad 20. Wozy te, wykonane zostały w stoczni gdańskiej rękami polskiego robotnika i inżyniera. Kolejarz, ob. Majchrzak z podziwem przypatruje się i mówi: — naprawdę śliczny wóz, jak tutaj wszystko jest wykonane ładnie i starannie.

* * *

Wystawa, urządzona w rekordowym czasie wysiłkiem łódzkiego robotnika ściąga również liczne wycieczki z terenu naszego województwa.

Czas z tym skończyć

Przygłów ze względu na położenie wśród lasów sosnowych i przepływającą w pobliżu rzekę Luciążę, jest miejscem wczasów. Nic więc dziwnego, że w sezonie letnim pełno tu jest wczasowiczów, a szczególnie w niedzielę i święta, dzięki dogodnemu połączeniu z Piotrkowem, ludno jest i wesoło. Chcąc jeszcze bardziej udostępnić korzystanie z dobrodziejstw przyrody i zdrowotnych właściwości lasu, Nadleśnictwo Łęczno postanowiło zalesić nieużytki nad rzekami — Topilą i Olszyną. Niestety, znaczenia lasu nie doceniają te jednostki, które niszczą młode sadzonki i zaśmiecają miejsca odpoczynku nad rzeką.

Pomimo ogrodzenia żerdziami miejsc, na których dokonano wielkim nakładem kosztów zalesień — większość wycieczkowiczów nie przestrzega rozporządzeń Nadleśnictwa i niszczy krzewy zalesione.

Zwracanie uwagi przez gajowego, nie odnosi skutku, a nawet zdarzyło się tak, że obrzucano przedstawiciela lasów państwowych stekiem ordynarnych wyzwisk.

Niektórzy uważają poza tym, że las nadaje się doskonale na miejsce do spożywania znacznej ilości alkoholu. Skutek jasny: awantury i śmietnik.

Odpowiednie czynniki powinny bliżej zainteresować się poruszonymi tu sprawami. Wymaga tego nie tylko dobro lasu, ale domagają się tego głosy oburzonej wyczynami pijaków i łobuzów — publiczności.

C. Rymanowski.

Dwa lata pracy spółdzielni „Samopomoc Chłopska"

w zaopatrzeniu wsi województwa łódzkiego

W dniu 15 lipca br. minęły dwa lata od podjęcia działalności Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", jednoczącej wszystkie gminne spółdzielnie i powiatowe związki w ich działalności gospodarczej, organizacyjnej i usługowej. Szczególnym zadaniem spółdzielczości „Samopomocy Chłopskiej" było m. in. jak najszersze zaopatrzenie ludności wiejskiej w artykuły przemysłowe i spożywcze oraz artykuły przemysłowe dla celów produkcyjnych i inwestycyjnych.

Masa towarowa dla wsi rozprowadzana przez gminne spółdzielnie stale wzrastała, zwiększała się różnorodność asortymentów, co w znacznym stopniu wpłynęło na szybki rozwój sieci detalicznych punktów sprzedaży, prowadzonych przez gminne spółdzielnie, które obejmują obecnie 1.860 punktów.

W chwili obecnej działa na terenie naszego województwa 259 gminnych spółdzielni i powiatowych związków, jako nadbudowy organizacyjne nad gminnymi spółdzielniami oraz 15 hurtowych baz zaopatrzenia.

Realizując jeden z podstawowych celów spółdzielczości samopomocowej—służenie podstawowym masom chłopskim, w których rękach spółdzielczość winna być sprawnie działającym instrumentem w walce klasowej z wyzyskiem bogacza i spekulanta — eliminowano te wrogie elementy z wpływu na spółdzielnie. Usuwano je — drogą masowej mobilizacji chłopów bezrolnych, mało i średniorolnych, poprzez gromadzkie i gminne zebrania oraz aktyw wyborczy — z zarządu spółdzielni i innych stanowisk kierowniczych, wprowadzając do kierownictwa spółdzielni przedstawicieli podstawowych mas chłopskich, cieszących się zaufaniem gromady i gminy. Zadanie to w zasadzie zostało wykonane, niemniej jednak ciągle jeszcze wykrywane są przejawy kumoterstwa w gminnych spółdzielniach w formie uprzywilejowywania bogaczy w zaopatrzeniu, bądź skupie.

Do wykrywania tych faktów w poważnej mierze przyczyniają się komitety członkowskie złożone z bezrolnych, mało i średniorolnych chłopów, czuwających nad prawidłowością wykonywania zadań zaopatrzeniowych, wynikających z realizacji założeń i wskazań Rządu.

Czujność na tym odcinku musi być szczególnie wielka, istniejąca bowiem gospodarka drobnotowarowa na wsi stwarza naturalne warunki dla odradzania się wyzyskiwacza i spekulanta, a więc również demoralizacji mniej uświadomionych pracowników spółdzielni. Szczególnego znaczenia nabiera ta sprawa w świetle uchwał IV i V Plenum KC PZPR. Dlatego też dużą pomoc okazać muszą w tej walce o kadry komitety członkowskie, komisje rewizyjne, rady kontroli oraz komisje społecznej kontroli terenowych rad narodowych.

Analizując ogólnie rozwój zaopatrzenia ludności wiejskiej za pośrednictwem gminnych spółdzielni możemy stwierdzić, że dzięki szybkiemu wzrostowi produkcji przemysłu socjalistycznego oraz upowszechnianiu współzawodnictwa pracy, planowemu systemowi oszczędzania, a więc wielkiemu wysiłkowi klasy robotniczej, zaopatrzenie to poprawia się bardzo wydatnie. Jeśli realizowane za pośrednictwem gminnych spółdzielni dostawy dla wsi artykułów przemysłowych w roku 1948 określimy cyfrą 100, to w 1949 r. wyniosą 658,6. Te wskaźniki wzrostu wymownie świadczą o imponującym wprost wzroście dostaw masy towarowej dla ludności wiejskiej i o odpowiedniej roli gminnych spółdzielni w realizowaniu wymiany towarowej między wsią, a miastem. Oczywiście, że takie osiągnięcia były możliwe dzięki wydatnej pomocy Państwa Ludowego okazywanej spółdzielczości.

Przy tych wielkich osiągnięciach w zaopatrzeniu nie możemy jednak nie widzieć braków i błędów polegających m. in. na nierównomiernym zaopatrzeniu całego województwa. Na taki stan wpływa przede wszystkim niewytępiony jeszcze do końca w aparacie spółdzielni samopomocowych biurokratyzm i wygodnictwo, powodujące np. mechaniczny rozdział masy towarowej. Wpływa też na to brak dostatecznej analizy rynku, brak dostatecznej energii w organizowaniu właściwej puli towarowej.

Spółdzielczość „Samopomocy Chłopskiej" musi w pełni i bez reszty również poddać się rygorom właściwej gospodarce planowej dyscypliny i usprawniać swoją gospodarkę na odcinku zaopatrzenia.

Szczególne wysiłki skierowane być muszą na zagadnienie detalicznej sieci sprzedaży, analizę rynku, zwiększenie dyscypliny finansowej, usprawnienie sprawozdawczości, bezwzględne i bezpowrotne wytępienie biurokratyzmu. Musi być zwrócona większa, aniżeli dotychczas uwaga na walkę o przyśpieszenie rotacji środków obrotowych, o większą przelotność punktów sprzedaży detalicznej, musi zostać podjęty wielki wysiłek o upowszechnienie współzawodnictwa pracy w 13-tysięcznej kadrze pracowniczej, ciągle jeszcze niedostatecznie współdziałającej w walce o wyższy poziom handlu socjalistycznego na wsi.

Pełna realizacja wskazań IV i V Plenum KC PZPR, śmiałe i odważne wysuwanie kadr ludowych w coraz szerszym zakresie na odpowiedzialne stanowiska w aparacie zaopatrzenia spółdzielczości samopomocowej pozwoli nam na pełne wykonanie zadań w zaopatrzeniu, na zwycięską walkę o wykonanie i przekroczenie Planu 6-letniego.

Naprzód do walki o Plan 6-letni

(Dalszy ciąg ze str. 2-giej)

Z tego Funduszu załoga będzie czerpać **dodatkowe dotacje na remonty mieszkań, na premie dla dobrze pracujących, na rozwój urządzeń socjalnych, na pożyczki bezzwrotne itp.**

Budujemy dobrze, szybko i tanio

Państwo nasze w ramach Planu 6-letniego przeznacza wielomilionowe kwoty na inwestycje przemysłowe, ogólnogospodarcze, a zwłaszcza na budownictwo mieszkaniowe, na urządzenia komunalne, na budownictwo socjalne i kulturalne. Zbudowany zostaje kosztem wielu miliardów złotych rurociąg Pilica — Łódź.

Budownictwo mieszkaniowe dostarczy Łodzi 40.000 nowych izb. Około 10.000 izb powinno dać budownictwo domków indywidualnych. Liczba żłobków wzrośnie z 47 w 1950 r. do 99 żłobków w 1955 r. Zbudowanych zostanie 5 nowych przedszkoli, mieszczących 3000 dzieci. Zbudowany zostanie nowoczesny teatr i dwa domy kultury. Powstaną nowe gmachy szkolne, nowe szpitale kliniczne, nowe domy towarowe i sklepy i szereg innych, ważnych dla Łodzi obiektów.

Zagadnienie prawidłowego gospodarowania tymi wielomiliardowymi sumami, które państwo przeznacza na inwestycje w Łodzi, a przede wszystkim na poprawę warunków mieszkaniowych, socjalnych i kulturalnych życia mas pracujących nabiera w tych warunkach szczególnego znaczenia.

Łódzka organizacja partyjna, w której dotąd dominowały — i słusznie — zagadnienia związane z pracą przemysłu, musi nauczyć się żyć i zagadnieniami budownictwa. Musimy nauczyć się budować dobrze, szybko i tanio.

Nieśmy śmiało w masy hasła i zadania Planu 6-letniego

Zadania, które wysunęło przed nami V Plenum KC, w postaci gigantycznego 6-letniego Planu robót nad budową fundamentów socjalizmu w Polsce, urzeczywistniać będziemy w ostrej walce klasowej przeciwko tym wszystkim ciemnym, wrogim klasowo siłom, dla których każda cegła, którą kładziemy na murach gmachu Polski Socjalistycznej oznacza krok ku ich mogile i których nienawiść i wściekłość potęguje każdy sukces klasy robotniczej.

Wspaniałe perspektywy, które otwiera przed klasą robotniczą i całym narodem Plan 6-letni przekujemy w rzeczywistość we wspaniały, jasny, rozbrzmiewający radością i szczęściem gmach Polski Socjalistycznej, jeśli potrafimy być tak czujni, jak bolszewicy, jeśli potrafimy nie tylko zapalić masy pracujące ogniem entuzjazmu pracy, ale i zmobilizować czujność mas pracujących, aby strzegły swego wspaniałego dzieła przed potajemnymi knowaniami, dobrze nieraz maskujących się wrogów klasowych, związanych z obcymi agenturami imperialistycznymi.

Zadania Planu 6-letniego realizujemy w chwili, gdy imperialiści amerykańscy i ich satelici z bloku atlantyckiego rozpętali agresywną wojnę przeciw małemu, ale bohaterskiemu narodowi koreańskiemu, kiedy czynią wszystko, aby rzucić ludzkość w otchłań nowej wojny.

Tylko mobilizacja wszystkich ludzi pracy, mobilizacja całego naszego narodu i wszystkich ludów świata do walki przeciw agresji imperialistów amerykańskich w Korei jest w stanie pokrzyżować plany kliki imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny.

Pamiętajmy, że każda cegła, którą wmurowujemy do budowanego przez nas gmachu Polski Socjalistycznej — to cios wymierzony w podżegaczy imperialistycznych, to wkład w dzieło walki o pokój.

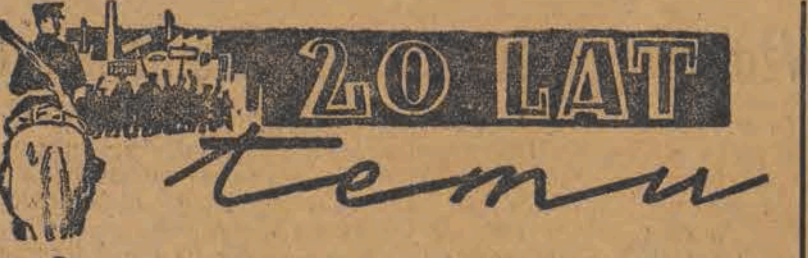
Budujmy, jak tego uczy nas wierny uczeń Towarzysza Stalina, nasz ukochany towarzysz Bierut, nasz jasny i szczęśliwy gmach Polski Socjalistycznej w oparciu o granitowe podstawy ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, na niewzruszonych podstawach solidarności i braterstwa z wielkim Związkiem Radzieckim.

Nieśmy śmiało w masy hasła i zadania Planu 6-letniego, hasła budowy Polski szczęśliwej, Polski Socjalistycznej.

NASZA SPRAWA, SPRAWA POKOJU, WOLNOŚCI I SOCJALIZMU JEST SŁUSZNĄ I ŚWIĘTA. SZEREGI ŻOŁNIERZY NASZEJ SPRAWY ROSNĄ I STAJĄ SIĘ NIEZLICZONE. PRZEWODZI NASZEJ WIELKIEJ ARMII ŻOŁNIERZY POKOJU, WOLNOŚCI I SOCJALIZMU NASZ WIELKI I UKOCHANY STALIN. POWIEWA NAD NAMI SZTANDAR CAŁEJ LUDZKOŚCI, SZTANDAR MARKSA, ENGELSA, LENINA, STALINA!

ZWYCIĘSTWO BĘDZIE NASZE!

NIECH ŻYJE NASZA WIELKA PARTIA I JEJ KOMITET CENTRALNY Z TOWARZYSZEM BIERUTEM NA CZELE!



Co pisała prasa łódzka w dn. 29 lipca 1930 r.

BEZROBOTNY ZWARIOWAŁ NA ULICY

W dniu wczorajszym na ulicy Moniuszki jakiś przechodzień rzucił się nagle na ziemię, śmiejąc się głośno.

Gdy próbowano go podnieść — przechodzień ów począł nagle tańczyć na środku jezdni, wydając dzikie okrzyki.

Odprowadzono go do komisariatu. Okazało się, że jest to Kazimierz Kurbanowski, bezrobotny, który dostał ataku szału na ulicy.

ROBOTNIK SPADŁ Z CZWARTEGO PIĘTRA NA GŁOWĘ PRZECHODNIA

Przy ulicy Bednarskiej robotnik, Aleksander Borewicz, spadł z dachu 4-piętra na głowę zamieszkałego w tymże domu Stanisława Jarzewicza. Obu robotników w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

FATALNE SKUTKI NIEDOZORU

5-letnia Irena Solnik, pozostawiona bez opieki przez rodziców, poczęła się bawić zapałkami, powodując pożar mieszkania.

Ciężko poparzoną dziewczynkę przewieziono do szpitala Anny Marii.

Z KRONIKI SAMOBÓJSTW

Na torze kolejowym przy ul. Srebrzyńskiej rzuciła się pod pociąg niejaka Julia Stefańska, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 27.

STARCIE POLICJI Z ROBOTNIKAMI W CZĘSTOCHOWIE

W dniu wczorajszym w Częstochowie doszło do starcia między policją a demonstrującymi robotnikami, zajętymi przy robotach miejskich.

W wyniku starcia sześciu policjantów odniosło rany, zadane kamieniami. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

USYPIAŁA SWE OFIARY PAPIEROSAMI

W Łodzi grasuje od pewnego czasu nieuchwytna szajka, której członkowie usypiają swe ofiary przesyconymi jakimś narkotykiem papierosami.

W dniu wczorajszym niejaki p. G. zamieszkały przy ul. Nowomiejskiej 18 został uśpiony takim papierosem, a następnie wywieziony taksówką za miasto i tam okradziony doszczętnie.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

W sobotę, 29 lipca o godz. 19, opera w 4 aktach St. Moniuszki „Halka" Obsada: M. Morbitzerowa-Vardi w partii tytułowej, N. Dubinówna, L. Fince, A. Hiolski, H. Paciejewski, St. Dobiasz, H. Rudzki, R. Żaba, E. Kluczko, E. Federowicz. Kapelmistrz Z. Szczepański.

W niedzielę, dnia 30 lipca br. o godzinie 15, 3 Balety: „Cagliostro w Warszawie", J. Maklakiewicza, „Rapsod" P. Perkowskiego, „Bagatela" J. Straussa. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

W niedzielę, dnia 30 lipca br. o godz. 19 opera komiczna w 3 aktach „Cyrulik Sewilski" G. Rossini'ego, z N. Stokowacką, T. Mazurkiewiczem, B. Paprockim, R. Fabińskim, H. Paciejewskim, Cz. Kozakiem, St. Dobiaszem, E. Federowiczem. Kapelmistrz J. Sillich.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)
Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Godz. 19,30 „Śluby murarskie", czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia z udziałem Mieczysława Wojnickiego, w reż. Kazimierza Pawłowskiego.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Nieczynny

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Spotkanie nad Łabą", godz. 15.30, 18, 20.30
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak", godz. 17, 19, 21
BAJKA — „Klęska szpiega", godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 28-50. godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne.
MUZA (Pabianicka 173) „Podróże Gulivera", godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia" — godz. 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Oni mają ojczyznę", godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Młodzi marynarze", godz 18, 20
ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się", godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Na morskim szlaku", godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Śluby kawalerskie", godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Moja miła", godz 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (w ogrodzie) „Tragiczny pościg", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Maszeńka", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czerwony rumak", godz. 16.30 18.30 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maaret", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Przybrana córka", godz. 17.30, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę, 29 lipca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy, 13.10 Audycja dla wsi, 13.30 Koncert muzyki radzieckiej, 14.00 Przegląd kulturalny, 14.20 Koncert dla chorych, 14.55 Koncert solistów, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych „O wielkim Stalinie", 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 „Idziemy po zakupy", 16.25 Koncert fortepianowy M. Ravela, 17.00 „Przy sobocie po robocie", 18.00 Audycja „S.P.", 18.15 „Tu mówi wystawa Planu 6-letniego w Łodzi", 18,25 „Walczymy o pokój", 18.40 Recital skrzypcowy, 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych, 19.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Koncert Orkiestry Tan. Rozgł. Krakowskiej, 21.15 Audycje dla wsi, 22.00 „Syn ludu" — fragm. V książki M. Thorez'a, 22.20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy", 22.35 „Zapraszamy do tańca", 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Muzyka taneczna.

Ze sportu

Serdecznie witamy!

Niespodziewany przyjazd doskonałych tenisistów radzieckich do Polski uradował całą naszą opinię sportową. Łódź czyni już starania w celu sprowadzenia miłych gości do naszego miasta

WARSZAWA. — W czwartek, 27 bm. wylądował na Okęciu samolot z Moskwy, którym przybyła do Polski ekipa czołowych tenisistów radzieckich.

W skład 8 - osobowej ekipy wchodzą: tenisiści — mistrz ZSRR — Ozierow, Korbut, Korczagin, Andrejew, tenisistki — Korowina - Iwanowa, mistrzyni juniorek — Jemilianowa oraz kierownik — Biriukow i trener Siniczkow.

Miłych gości powitali na lotnisku członkowie Polskiego Związku Tenisowego, z przewodniczącym PZT — wiceministrem gen. Jaroszewiczem na czele, przedstawiciele Głównego Komitetu Kultury fizycznej oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na lotnisku obecny był również II sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie — Kuźniecow.

Goście zamieszkali w hotelu Bristol. Po południu ekipa radziecka podejmowana była lampką wina przez gen. Jaroszewicza, a następnie odbyła krótką przejażdżkę po Warszawie, zwiedzając m. in. Łazienki i niektóre obiekty sportowe stolicy.

W piątek rano tenisiści radzieccyodlecieli samolotem do Sopot, gdzie wezmą udział w pokazowych grach z tenisistami węgierskimi, rumuńskimi i polskimi.

Pobyt sportowców radzieckich w Polsce przewidywany jest na około 3 tygodnie, w ciągu których doskonali tenisiści Związku Radzieckiego rozegrają szereg spotkań pokazowych w kilku miastach Polski.

Przyjazd doskonałych tenisistów radzieckich do Polski wywołał wielkie poruszenie w Łodzi. Wczoraj rano Łódzki Okręgowy Związek Tenisowy wystosował już specjalne pismo do Polskiego Związku Tenisowego w Warszawie z prośbą aby w rozkładzie występów tenisistów radzieckich Łódź nie została pominięta.

— Należy przypuszczać — mówi nam prezes Łódzkiego Okręgowego Związku Tenisowego ob. Dowbór — że prośba nasza zostanie uwzględniona.

KORT REPREZENTACYJNY JUŻ GOTÓW

— Gry pokazowe z udziałem doskonałych tenisistów radzieckich — ciągnie dalej nasz rozmówca — odbyłyby się na korcie reprezentacyjnym w Parku Poniatowskiego. Kort ten jest już wykończony. Widownia która jest w trakcie wykańczania będzie mogła pomieścić około 3 tysięcy widzów.

DEFINITYWNA ODPOWIEDŹ SPODZIEWANA W PONIEDZIAŁEK

— W sobotę — kończy prezes ŁOZT — członek naszego zarządu jedzie do Warszawy i przywiezie nam prawdopodobnie już konkretną odpowiedź co do przyjazdu tenisistów radzieckich do Łodzi.

MAMY OKAZJĘ DO REWANŻU

Przyjazd tenisistów radzieckich do Polski jest rewizytą naszych tenisistów, którzy jak pamiętamy, przed rozpoczęciem sezonu bawili przez miesiąc w Moskwie przygotowując się do rozgrywek o Puchar Davisa. Ile nam ten pobyt i trening z czołowymi rakietami ZSRR dał, przekonaliśmy się nie tak dawno. Dojście do półfinału rozgrywek o Puchar Davisa w strefie europejskiej, pokonanie Izraela 5:0 i groźnej Irlandii 3:2 mamy tylko do zawdzięczenia miłym naszym gościom.

Pamiętamy doskonale, z jak nie bywałym entuzjazmem opowiadał nam Hebda o swym pobycie w Związku Radzieckim, o nadzwyczajnej opiece i gościnności gospodarzy, o poziomie tenisa radzieckiego.

CO MÓWIŁ NAM HEBDA PO POWROCIE Z ZSRR

— Z pobytu w Moskwie i Leningradzie, z gier z czołowymi rakietami Związku Radzieckiego, odnieśliśmy ogromne korzyści — mówił po powrocie do kraju Hebda. Nasi gracze mieli okazję przekonać się naocznie, że aby grać dobrze w tenisa trzeba mieć przede wszystkim doskonałą kondycję fizyczną, taką jaką posiadają właśnie tenisiści radzieccy.

TENIS RADZIECKI DZIŚ TO KLASA

—W okresie powojennym — mówił Hebda — od roku 1946 tenis radziecki poczynił tak duże postępy, że czołowe rakiety ZSRR mogą dziś śmiało rywalizować o palmę pierwszeństwa w Europie, jak również pretendować do pierwszego miejsca w tenisie światowym.

ZACIEŚNIMY JESZCZE BARDZIEJ WĘZŁY PRZYJAŹNI

Przyjazd tenisistów radzieckich do Polski jest dla nas wszystkich sportowców wielką i zarazem wielce radosną niespodzianką. Wizyta tenisistów radzieckich w Polsce niewątpliwie pogłębi jeszcze serdeczne, braterskie stosunki, jakie nawiązane zostały pomiędzy nimi, a naszymi czołowymi rakietami w Moskwie i przyczyni się do jeszcze większego ich zbliżenia. (Kr.)



Grupa tenisistów radzieckich i polskich na krytym korcie „Dynamo" w Moskwie

Dziś wszyscy jedziemy do Pabianic

na mecz piłkarski pomiędzy Kołem Sportowym przy PZPO a Kolegium Sędziów Piłkarskich

Bardzo ożywioną działalność wykazuje w bieżącym sezonie Koło Sportowe przy Pabianickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. Drużyna piłkarska PZPO rozegrała już kilka spotkań, odnosząc każdorazowo wysokocyfrowe zwycięstwa.

Dziś wszystkich zwolenników piłkarstwa oczekuje niezwykle atrakcyjna i ciekawie zapowiadająca się impreza. Tym razem kolejnym przeciwnikiem drużyny pabianickiej będzie reprezentacja okręgowego kolegium sędziów. W zespole gości wystąpią ogólnie znani z zielonej murawy arbitrzy I i II Ligi jak **Walczak Mieczysław, Naporski, Pogodziński, Olejnik, Andrzejak, Kowalski, Marciniak, Woźniakowski, Stępień, Jasiński, Baran (ale nie ten z ŁKS Włókniarza), Raciecki i inni.** Barw odzieżowców bronić będą: **Szperling, Rakowski, Kasprzak, Pawłowski, Wróblewski, Żupaniec, Jach, Lewandowski, Kurzaj, Górny i Król.**

Tak zestawione drużyny dają gwarancję, że zawody będą obfitowały w wiele ciekawych i emocjonujących momentów. Członkowie kolegium sędziów pokażą niewątpliwie, iż nie tylko potrafią się wywiązać z roli arbitrów, ale równie dobrze umieją podawać piłki i strzelać precyzyjnie do bramki przeciwnika. Jak nam oświadczył „na ucho" znany ligowy sędzia piłkarski Szperling, a jednocześnie pracownik PZO, drużyna sędziów postawiła sobie jako cel i zadanie bojowe oraz punkt honoru pokazać niezwyciężonej dotychczas drużynie odzieżowców, że rutyna, doświadczenie i technika potrafi pokonać młodość, zapał i ambicję.

Odzieżowcy pilnie trenują, aby zaprezentować się w dniu dzisiejszym z jak najlepszej strony. Impreza odbędzie się o godz. 18 na stadionie Włókniarza przy ul. Armii Czerwonej. Ze względu na to, że dochód z tej imprezy postanowiono przeznaczyć na rzecz walczącej o wolność i wyzwolenie Korei, organizatorzy wierzą, iż pabianiczanie oraz goście z Łodzi tłumnie pośpieszą na boisko Włókniarza, aby poprzeć tak szczytny cel oraz obejrzeć zawody piłkarskie na dobrym poziomie.

Niska cena biletów wejścia 50 zł plus 5 zł na kolonie letnie winna również zachęcić wszystkich miłośników tej gałęzi sportu do przybycia na imprezę.

A więc wszyscy dziś spotykamy się o godz. 18-tej na stadionie Włókniarza!

H. Rakoczy
w pierwszych dniach sierpnia przyjeżdża do Łodzi

Jak już podawaliśmy, Helenę Rakoczy, mistrzynię świata w gimnastyce, gościć będziemy w Łodzi w pierwszych dniach sierpnia. Wczoraj Zarząd Główny Z. S. „Włókniarz" otrzymał z Warszawy depeszę, zawiadamiającą, że gimnastyczki nasze wracają do kraju 31 b. m.

Przyjazdu Rakoczy do Łodzi należy się więc spodziewać gdzieś około 2, 3 sierpnia, o czym zresztą niezwłocznie powiadomimy czytelników.

—o[]o—

Doskonałe wyniki Macha i Kiszki

BERLIN (PAP). — Lekkoatleci polscy, startujący w Niemieckiej Republice Demokratycznej, osiągnęli na zawodach w Chemnitz doskonałe wyniki.

Mach wygrał bieg na 400 m w czasie 48,6 sek. (najlepszy wynik po wojnie), Kiszka na 100 m miał wspaniały czas 10,6, Buhl zaś 10,7.

Nasi korespondenci piszą

LZS ze Skrzynna święci triumfy...

W związku ze Świętem PKWN dnia 23. VII. b. r., odbyło się spotkanie siatkarzy Skrzynna i Opoczna na boisku sportowym w Skrzyńsku.

Koledzy naszego zespołu po uprzednim treningu nie wierzyli jednak w swoje zwycięstwo. W toku gry okazało się, że przygotowanie sportowców ze Skrzynna było dużo lepsze, co w rezultacie przyczyniło się do zasłużonego zwycięstwa. Koledzy otrzymywali huczne brawa za ofiarną grę i dobrą technikę.

Na wyróżnienie zasługują kol. kol. Gawryś Wincenty, Tokarski Jan i Sławomir Wiaderek.

LZS Skrzynno po ładnej grze wygrał w stosunku 2:0 (15:6, 15:6).

Informując redakcję pragniemy jeszcze bardziej zachęcić naszych sportowców do pracy i lepszych postępów.

Franciszek Zgrzebniak
korespondent „Głosu".

—o[]o—

To i owo

Sekcja szermiercza ŁKS Włókniarz zawiadamia, że w dniu 2. VIII. rb., o godz. 18, na Stadionie przy Al. Unii 2, odbędzie się zebranie wszystkich członków sekcji.

Należy przynieść ze sobą całkowity sprzęt.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

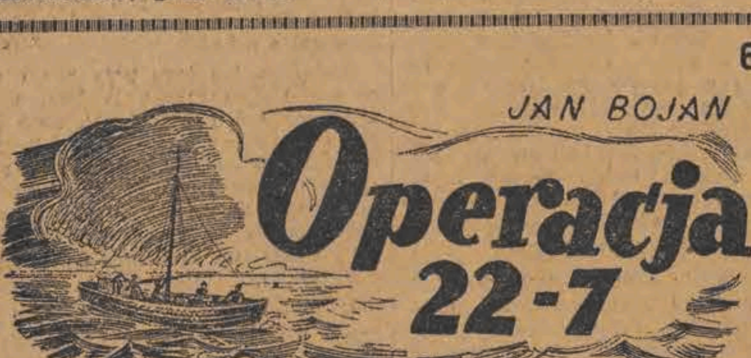
GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8631.

D-1-19583

6



7.

W oddali widać było światła Pobierowa i dochodziła stamtąd muzyka i odgłosy zabawy.

— Myślałem, że będzie tu większe pustkowie — mówił Nowak — a tu nie. Niewiele się zmieniło. Dawniej też najlepsze towarzystwo ze Szczecina przyjeżdżało na soboty i niedzielę bawić się tak jak i teraz. Grywała orkiestra. Tylko zamiast zamorskich grafów i szczecińskich kupców — bawią się polscy hrabiowie i fabrykanci z Warszawy.

— Pan nic nie wie, co sie w Polsce dzieje — odezwał się Braun. — Uczciwych ludzi obrabowali z majątków. Niestety, nie ludzie z lepszych sfer bawią się z Poberau. — Tam się bawi dzicz, wszawi robotnicy i ciemni chłopi. Gdyby w Polsce się nie zmieniło i było tak jak przed wojną, to ja byłbym teraz w Polsce wielką figurą. Ja byłem „nationalpartisant". A pan był w partii nazistowskiej?

— Nie. Ja tam prosty człowiek, rybak — na polityce się nie znam.

— A jak pan trafił do pana Collinsa?

— Do tej roboty ściągnął mnie pan Moehnteck. Ja w wojnę byłem w Kriegsmarine. Dostałem się do Zachodnich Niemiec. Życie miałem kiepskie. Zarobić trudno, a rybak bez kutra — to ryba na piasku. Pan Moehnteck, on z tych stron, spotkał mnie i zaprowadził do pana Collins i kupili mi ten kuter, żebym sobie ryby łowił, a od czasu do czasu ich ludzi woził.

Z dala, od szosy doszedł łoskot potężnych motorów. Zatrzymali się, nadsłuchując uważnie.

— Na szosę wyjść nie możemy. Zdaje się, jadą czołgi.

— A to cholera — zaklął Braun — Rosjanie szykują się do wojny i po nocach robią przegrupowania na wybrzeżu.

— Czołgów nie jest jednak dużo, już przejechały.

Rzeczywiście, łoskot motorów powoli cichł, widać przetoczyły się gdzieś dalej, w stronę wsi błyskającej światłami.

Doszli wreszcie do szosy. Wyszli wprost na zakręt i zatrzymali się zaskoczeni światłem reflektora. Za zakrętem stał traktor. Przy świetle reflektorów mechanik grzebał się w motorze, szczękając kluczami.

Braun podszedł do mechanika.

— Co się stało — zapytał po polsku, dziwiąc się sam dźwiękom dawno niesłyszanej mowy.

— Nawalił, takisyn — odpowiedział mechanik, mocując się z jakąś mutrą. — Amerykańska tandeta. Czeskie „Zetory" już dojechały do wsi, a to bydlę stanęło.

— Czyje są te traktory?.

— A czyje by miały być, jak nie PGR-ów. Skończyliśmy żniwa w majątku i jedziemy pomóc chłopom.

— No, z takim traktorem, to pan wiele nie pomoże.

— Ruszę bydlaka. Za pół godziny przyjedzie na rowerze mój pomocnik, którego posłałem po odpowiedni klucz. Ten klucz nie chwyta.

— Dokumenty pan ma? — zapytał Braun.

— A jakże! Bo co! — zdziwił się mechanik.

— Pokazać!

— Proszę. Tu są moje dokumenty. Pierwszy raz mi się zdarza, żeby mnie legitymowano. Co to ja awanturę jaką robię, albo co?

— Dobrze, dobrze, dla porządku — powiedział Braun. — A teraz pokaż pan ten klucz!

Mechanik podał Braunowi klucz, oszołomiony komenderującym tonem.

— Popatrz pan, tak się robi! —wykrzyknął Braun.

Mechanik pochylił się nad motorem, a Braun ciężkim kluczem uderzył go celnie w tył głowy. Raniony usunął się bez jęku na ziemię.

— Co pan zrobił [illegible] Braun? — ochryple odezwał się milczący dotąd Nowak.

— Cicho. Przydadzą mi się jego dokumenty. Drań był partyjny, jego legitymacja też mi się przyda. Trzeba go tylko dobić, bo jeszcze gotów wstać